Nr. 263. We Lwowie, Czwartek dnia 14 Listopada 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Turcji i księst. Naddun.
[illegible] kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonnière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE n/M. i w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 13. listopada.

(Jakie są punkta styczne i jakie różnice w mowach dr. Grocholskiego a Wolskiego i Hausnera, i dlaczego te dwie ostatnie zrobiły tak wielkie wrażenie? — Broszura: „Oesterreichisch oder Kosakisch?" — Pięć adresów węgierskich. — Z delegacyj wspólnych.)

Mylną *Czas* wybrał drogę do zwalczania secesjonistów, przekręcając myśl ich mów i dowodząc, że przestali być Polakami lub że przeszli do wiernokonstytucyjnego obozu, głosując za adresem. Jak nie można robić zarzutu Kołu polskiemu, iż głosując przeciw adresowi, tem samem poparło Hohenwarta i jego stronnictwo, przeciwne wszelkiej antimoskiewskiej akcji i pochwalające okkupację i auneksję, i dalszy, w porozumieniu z Moskwą rozbiór Turcji, tak nie można i głosującym za adresem Polakom robić zarzutu iż bronili centralistów i przeszli do ich obozu. A co do mów, to prócz ustępu, w którym J. E. dr. Grocholski wypowiada swą niepewność czy okkupacja jest objawem antimoskiewskiej polityki, lub nie, więc nie wie czy ma być za nią lub przeciw niej, a Wolski i Hausner wprost potępiają okkupację — to zresztą tak w mowie J. E. dr. Grocholskiego jak i w mowach Wolskiego i Hausnera wyrażona jest myśl i tendencja polska.

I jak prezes Koła polskiego mógł z swej mowy wysnuć wniosek, iż chociaż nie wszystko co według jego przekonań powinno być wyrażone w adresie, jest tam zawarte, to jednak będzie głosował za adresem, tak i pp. Wolski i Hausner mogli z swych wywodów wysnuć wniosek, że gdy w adresie niema tego wszystkiego, co oni wyrazili w swych mowach, to głosować będą przeciw adresowi. Nie główną więc treścią mów, i nie głosowaniem za i przeciw adresowi różni się kardynalnie wystąpienie prezesa Koła polskiego od wystąpienia Wolskiego i Hausnera, lecz różni się podstawami, z których wszyscy trzej mowcy wychodzili.

Podstawę Koła polskiego i jego prezesa skreśliła wczoraj w *Czasie* jedna z powag Koła, pisząc iż „adres jeżeli nie brzmieniem to tendencją jest aktem opozycji przeciw koronie, skutku na kierunek polityki nie wywrze żadnego a zniechęci koronę. Niemcy mogą się tego nie obawiać, a Polacy na to baczyć powinni." Z tego powodu JE. dr. Grocholski nie robił w swej mowie zarzutów polityce hr. Andrassego, wrzekomą niewiadomością o charakterze polityki okkupacyjnej, wywinął się od wydania o niej sądu, a wiedząc, iż hr. Andrassy i korona nie życzą sobie projektowanego adresu, wyprowadził z wywodów swoich konkluzję głosowania przeciw adresowi.

Z innej zupełnie podstawy wyszli Wolski i Hausner. Nie bawiąc się w dyplomację dworską i w zakulisowe względy widzieli przed sobą tylko ministerstwa odpowiedzialne i fakta, dokonane przez to ministerstwo, fakta, sprzeczne z pojęciami i interesami polskiemi. Dr. Grocholski, aby módz tę sprzeczność pominąć a nie zganić ministerstwo, czemby według swego mniemania rozgniewał koronę, zasłonił się nieświadomością charakteru tych faktów, Wolski zaś i Hausner tych względów nie mieli wcale na oku, lecz wypowiedzieli wprost i otwarcie co o tych faktach myślą, ze stanowiska polskiego je biorąc, wypowiedzieli nie jak dyplomaci, lecz jako reprezentanci narodu.

Z tych to powodów pomimo, iż JEks. dr. Grocholski podniósł, że nie na Bałkańskim to półwyspie będzie rozstrzygniętą sprawa wschodnia w myśl równowagi europejskiej i z należnem uwzględnieniem interesów monarchii austrjackiej, które przecież najwięcej na niebezpieczeństwo są narażone—bo też nie na Bałkańskim półwyspie szukać należy moskiewskiej pięty Achilesowej, że piętą Achilesa dla Moskwy jest kwestja polska, i tylko równocześnie z tą kwestją może być w duchu interesom Austrji odpowiednim, załatwioną kwestja wschodnia, bo tylko w ten sposób może być złamaną supremacja Moskwy i osiągniętym stały pokój, tyle pożądany: to jednak mowa jego nie zrobiła żadnego wrażenia w kraju, albowiem podstawa i główna myśl całej mowy była w niezgodzie z tym ustępem, do tego stopnia, iż uważać musiano ten ustęp, przez Koło tylko dlatego wsunięty, ażeby się zasłonić wobec kraju. Gdy dr. Grocholski nietylko nie potępił akcji, prowadzonej w porozumieniu z Moskwą na półwyspie Bałkańskim, ale nawet ją poniekąd tłumaczył, to i wskazanie potem pól polskich było już tylko frazesem, temci więcej, gdy z tego wysnuł konkluzję głosowania przeciw adresowi którego sobie nie życzył ten sam rząd, który tę fatalną politykę prowadził, gdyż uważał adres za opozycyjny, potępiający tę politykę.

A dla czego mowy Wolskiego i Hausnera zrobiły tak silne wrażenie w całym kraju? Bo nie wdawały się w żadną dyplomację, nie oglądały się na to, co o nich powiedzą u góry, lecz wypowiedziały to wszystko co w kraju powszechnie o polityce gabinetu wiedeńskiego Polacy myślą. Naturalną rzeczą było, że chociaż nie zupełnie zgadzali się na treść adresu, to jednak głosowali za nim, dla tego że ten adres był aktem oppozycji przeciw tej polityce.

Nakładem firmy księgarskiej L Rosnera we Wiedniu, wyszła d. 8. b. m. broszura pod tyt. *Oesterreichisch oder kosakisch?* Jestto przedruk mów pp. Wolskiego i Hausnera bez żadnych uwag, jedynie tylko z następującą przedmową:

„W pełnej znaczenia, świeżo ukończonej rozprawie adresowej, zapisani do głosu mowcy stronnictwa konstytucyjnego, chociaż bynajmniej przyjaźnie dla Moskwy nie usposobieni, zewnętrzną politykę rządu austro-węgierskiego zwalczali głównie ze względów konstytucyjnych, tudzież w interesie pokoju i obfitszych oszczędności w skarbie.

„Dwom polskim posłom przypadło, objaśnić sprawę ze stanowiska ściśle politycznego, a osobliwie stosunek Austrji do Moskwy i konsekwencje polityki okkupacyjnej poddać dokładnemu rozbiorowi.

„P dr. Wolski, jako pierwszy zapisany do głosu za adresem mowca, rozwinął te zapatrywania systematycznie, i zwrócił uwagę partji konstytucyjnej na stanowisko przez niego reprezentowane. Na drugi dzień zabrał głos p. Otton Hausner, aby uderzyć jeszcze głębiej w sedno, rozszerzyć widnokrąg rozprawy, i polski sposób zapatrywania się ułożyć do pojęcia niemieckich reprezentantów ludu i wogóle wszystkich przyjaciół wolności i oświaty.

„Wobec niepospolitego powodzenia, jaką miała mowa Hausnera, sporządzając według stenogramów przedruk jej, jakoteż zostającej z nią w ścisłym związku i poniekąd uzupełniającej ją mowy posła dr. Wolskiego, sądzimy, że czynimy zadość nietylko chwilowej potrzebie, lecz pragniemy także w rozwoju dziejowym, który się w naszych oczach toczy, zaznaczyć ustęp pełen doniosłości.

„W końcu dodajemy, że obaj mowcy polscy dopiero od kilku miesięcy należą do składu Izby austrjackiej, i wybór swój zawdzięczają nowemu, świeżemu prądowi, który się od niejakiego czasu pojawił w Galicji. Mieli oni odwagę, łącznie z kilku przyjaciółmi politycznymi przełamać żelazną dyscyplinę rajchsratowego Koła polskiego, i w sprzeczności z większością swoich kolegów, którzy mimo swojej nienawiści do Moskwy, ze względów utylitarnych bawią się w dyplomatyzowanie, z otwartą przyłbicą wystąpić w obronie swej idei narodowej i sprawy wolności europejskiej, obudzając w pamięci najlepsze wspomnienia o zajmowanem przez Polaków w r. 1848 stanowisku, a nie opuszczając przytem gruntu austrjackiego."

Jak czytelnicy widzą, wydawca trafnie określił stanowisko obu posłów, napadanych tak niesłusznie przez adherentów dyplomacji polskiej. Słyszymy, że przygotowuje się także wydanie francuzkie, włoskie i angielskie.

Rozprawa adresowa w sejmie węgierskim obiecuje być jeszcze bardziej interesującą niż w Radzie państwa. Od r. 1861 nie pamiętają takiego zaciekawienia. Szereg najlepszych mowców zapisał się do głosu, a przedmiotem obrad będzie 5 projektów. Wszystkie zajmują się bardzo mało sprawami wewnętrznemi, lecz tylko okkupacją Bośnii i ewentualnościami, jakie do tego są przywiązane. Elaborat partji liberalnej (rządowej) skonstatowaniem zaniepokojenia ludności z powodu okkupacji przypomina adres przedlitawców i kładzie nacisk na konieczność prowizorycznego charakteru jej; zarazem upomina się o kompetencję ciał prawodawczych do organizacji zarządu tych krajów, i wyraża obawę przykrego oddziałania na finansowe stosunki państwa. Co do traktatu berlińskiego, to adres stoi na stanowisku, że ten międzynarodowy dokument nie wymaga dodatkowej uchwały obu legislatyw, ale tylko szczegółowego rozbioru. Z projektu widać, że wcale on nie pochwala polityki rządu, ale tylko delikatnie się o niej wyraża. Drugi projekt pochodzi od stronnictwa zjednoczonej opozycji. Autorem jego jest hr. Apponyi Wojciech. Czyni on zarzut hr. Andrassemu, że okupował obszary, które leżą po za sferą akcji moskiewskiej. Domaga się natomiast akcji wzdłuż doliny Dunaju, a zatem zawiera w sobie pośrednio kategoryczne wotum nieufności dla hr. Andrassego i Tiszy, a odzywając się do króla z „wyrazami pełnej prawdy" przypomina tragiczne powiedzenie angielskie, że „jest to fatalnym losem królów, iż są obsługiwani przez niewolników." Najradykalniej opiewa adres skrajnej lewicy, odczytany przez Verhovaya, współpracownika i autora wstępnych artykułów w dzienniku *Egyetertes*. Żąda on postawienia ministrów w stan oskarżenia. Czwarty projekt pochodzi od Serbów (z rodzaju Mileticza) oświadcza się on przeciwko okkupacji, ale tylko dla tego, że widzi w niej przeszkodę dla rozwoju idei słowiańskiej. Tylko jedna partja chorwacka wystąpiła z projektem podzielającym bezwarunkowo okkupację.

Aby okazać, że projekt adresu rządowej partji węgierskiej jest nawet o wiele energiczniejszy od przedlitawskiego, przytaczamy tu jego odnośne ustępy:

„Z wdzięcznością przyjęliśmy do wiadomości oświadczenie, że w najbliższym czasie minister spraw zagranicznych w delegacjach co do mandatu europejskiego uzyskanego w Berlinie, złoży szczegółowe wyjaśnienia.

„Nie wątpimy, że rząd węgierski uczyni to samo wobec parlamentu węgierskiego, albowiem podczas kiedy delegacje są powołane wprawdzie do ocenienia polityki zewnętrznej, to rząd węgierski jest winien także prawodawstwu węgierskiemu złożyć liczbę z wpływu, jaki wywierał na kierownictwo spraw zagranicznych.

„Uważamy się nietylko za uprawnionych, ale wprost za obowiązanych... już teraz z całem zaufaniem i szczerością zwrócić uwagę W. kr. Mości na owo głębokie zaniepokojenie, które wywołała w kraju ta wyprawa do Bośnii i Hercegowiny. Dumni z pochwał oddawanych walecznej armii, nie możemy jednak zapomnieć, jak ciężkiemi są wymagane od nas ofiary, i nie możemy zamilczeć pytania, czy nawet w najpomyślniejszym razie, ofiary te będą zostawać w jakim odpowiednim stosunku do celu osiągniętego.

„Nie mamy prawa powątpiewać o prowizorycznym charakterze okkupacji. Z oświadczenia W. kr. Mości widzimy, że monarchia otrzymała mandat tylko do obsadzenia i administrowania tych krajów. Jesteśmy przekonani, że mądrość i duch konstytucyjny W. kr. Mości odepchnie zawsze każdą taką zmianę tego stanu, któraby stała w sprzeczności ze znanemi życzeniami większości wiernych ludów i wielkiej części czynników politycznych. Ale już sama okkupacja, o której ciało prawodawcze nic nie wiedziało, wywołała szereg faktów dokonanych, które stały się źródłem wspomnianego przez nas zaniepokojenia.

„Wiemy, że pod tym względem w pewnych granicach musimy godzić interesa naszej ojczyzny z godnością tronu, stanowiskiem mocarstwowem monarchii i bezpieczeństwem armii okkupacyjnej. Ale mimo ścisłości tej granicy, skutki faktów dokonanych musi kraj już dziś pod wielu względami czuć boleśnie."

Posiedzenie delegacyj wspólnych odroczono do wtorku. Komisja budżetowa przedlitawskiej delegacji odłożyła także obrady nad ekstraordynarjum wojskowem, aż do przedłożenia kredytu okkupacyjnego na r. 1879. Rząd usiłuje zredukować takowy na najmniejsze rozmiary, i jest mowa o pozostawieniu w Bośnii tylko 25.000 wojska. Zaprowiantowanie armii na zimę miano w ten sposób urządzić, że główny trakt dowozowy będzie iść z Dalmacji na Mostar do Serajewa. Pomiędzy Filipowichem a rządem wiedeńskim miało przyjść do sporu głównie z tego powodu, że Andrassy chce żywiołowi mahometańskiemu zapewnić pewną prerogatywę nad innemi.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Konstantynopol d. 5. października.

Zasady główne reform zaproponowanych przez Anglię, a przyjętych przez sułtana, z zastrzeżeniem uchylenia wszelkiej kontroli niezależnej od Porty, i wszystkiego coby się zdawało uchybiać prawom władcy, ograniczają się na powołaniu europejczyków na inspektorów trybunałów i finansowych, a oraz na komendantów żandarmerji. Jeśli rozważymy z zimną krwią warunki, mające zapewnić odpowiednie siły Turcji, przekonamy się z łatwością, że i tu p. Salisbury wielką przenikliwością nie zgrzeszył, a sułtan własnemu słowu zaprzeczył. Wprowadzenie bowiem jakichkolwiek reform, bez zezwolenia Izb, w krajach konstytucją się cieszących, przechodzi zakres władzy panującego, i dostatecznie udowadnia lekceważenie praw zasadniczych. Postępowanie podobne wywołuje tylko niezadowolenie ogólne, osłabia zaufanie do rządu nieumiejącego dotrzymać własnych przyrzeczeń, a daje cudzoziemcom sposobność przypomnienia urzędownie, że reformy przez Portę zamierzane, mają wartość czczego wyrazu. Dziwić się wypada lekkomyślności p. Salisbury, że popierając z taką uporczywością swój projekt, zapomniał zupełnie o istniejącej w Turcji konstytucji, a ograniczył się na osobach, nie myśląc wcale, że dla postawienia sprzymierzeńca swego na nogi, potrzeba znaleźć siły, coby mu takowe dźwigać pozwalały. Co za znaczenie mieć będą inspektorowie trybunałów?... prawa tureckie nie są złe... podstawą ich demokratyzm najczystszej krwi... ale sędziowie, tak jak wszyscy inni urzędnicy cywilni, leniwi, ospali, dojutrki, szykanery, łapigrosze. Co z nimi najsprężystszy nawet inspektor poradzi?... Zażąda ich zmiany, to naprzód usłyszy, że to jest kontrola należąca wyłącznie do Porty, a potem, choćby ich usunięto a drugich naznaczono, to ci ostatni pewno lepszymi od pierwszych nie będą. Będzie to zatem kręcenie się w młynku, z którego ani Bóg nawet wyjśćby nie potrafił, dopóki intrygi pałacowe nie ustaną. Rozpędzić na cztery wiatry owe w zbytkach pogrążone baby; ograniczyć listę cywilną do koniecznych tylko potrzeb; oprzeć się jawnie i sumiennie na reprezentantach narodowych; mieć pod ręką ciągle jeśli nie komplet Izb, to przynajmniej z łona ich wybraną delegację; utopić w głębiach Bosforu nepotyzm, protekcję, a otworzyć drogę zdolnościom i prawości charakteru; oto, jeśli się nie mylimy, najpierwsze reformy do zaprowadzenia; a wszystkie one odnoszą się do pałacu, gniazda intryg, rodzica i opiekuna tego absurdnego despotyzmu co Ludwika XVI. zaprowadził na rusztowanie, a Napoleona III. przywiódł do Sedanu. Jednem słowem, wtenczas tylko reformy będą mogły być istotnie wprowadzone i korzyść krajowi przyniosą, gdy zasada samodzierżcza, na samowoli, pysze i głupocie gruntująca się, zastąpioną zostanie przez wprowadzenie w życie i rozwinięcie jak najobszerniejsze demokratycznej idei.

Zwróćmy teraz uwagę na inspektorów finansowych. Pilnować oni będą, aby nadużycia popełniane nie były. A jeśli będą?... A nadużycia finansowe zupełnie w taki sam odbywają się sposób w Turcji jak w Moskwie... to jest hierarchia uorganizowana worow. Przypuśćmy, iż inspektor chwyci na uczynku niewiernego urzędnika. Jeśli się sprzeniewierzył na kilka franków, osądzą go i wsadzą do więzienia; ale jeśli pochwycił, — tym lub owym sposobem, — miliony?... któremi się podzielił z najwyższemi osobami?... to choćby na miejscu inspektora było dziesięciu Salisburych z całym przechówkiem Salisburząt, ów rozumny i zręczny finansista, — w najgorszym przypadku, — przeniesiony zostanie do innej prowincji na wyższą posadę.

Nie pomyślano wcale także, w jaki sposób podnieść dochody państwa, zmniejszając podatki uciążające ubogiego kmiotka, rozwijając rolnictwo i tworząc powszechny dobrobyt, źródło niezaprzeczone powiększania się ludności, cywilizacji, i nakoniec sił moralnych i fizycznych kraju. Wszystko to pominiętem zostało przez sławnego członka konferencji stambulskiej i kongresu berlińskiego, któremu się zdawało, że byleby udało mu się inspektorów angielskich wprowadzić — cały stan rzeczy w cudowny sposób się zmieni. A i tym inspektorom, wszelka kontrola, choćby najmniejszej doniosłości, niezmiernie będzie trudną, a może nawet niepodobną. Nauczą się języka tureckiego, to nie będą umieli ani czytać ani pisać po turecku... i jakże będą mogli kontrolować urzędowe akta. Będą to zatem po prostu synekury, a rzeczy pozostaną jak były, aż do dnia wielkiej katastrofy, która postać i warunki bytu nie samej tylko Turcji zmieni. *A bon entendeur salut!*

Silniejszą jeszcze krytyką moglibyśmy sięgnąć komendantów żandarmerji, powołanych z urzędu swego do redagowania protokołów, badania pokrzywdzonych lub obwinionych; obowiązanych znosić się pisemnie ze wszystkiemi władzami. Wieleż języków, i to doskonale, powinien umieć taki komendant? Turecki, grecki, włoski, armeński, bułgarski, albański, cygański, arabski itd. itd. A przytem miejscowość, zwyczaje, charakter, przeszłość mieszkańców nie powinne być mu obcemi. Gdzie są do tego ludzie? Kilku Polaków stara się już o te posady, niewiedząc może, że aby być prawdziwym dla ludzkości użytecznym żandarmem, trzeba mieć więcej rozumu jak Salisbury, a tyle poświęcenia co wielu naszych męczeników, a czystość myśli i serca niepokalanej dziewicy.

Nie przywiązujemy zatem do zamierzanych

SZKICE KAUKAZU.

(Z życia Abchazów i Swanetów)

przez

WACŁAWA MASŁOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Derwisz już skończył swój panegiryk, płaczki do reszty porwały na sobie ubranie, i łzy wypłakały, a krewni zmarłego wszystkie skończyli modlitwy. Czas było przystąpić do ceremonji pogrzebu.

Rozwarły się drzwi od sąsiedniego pokoju, i na progu ukazał się Abbas-Hajdi. Wszyscy naraz umilkli, i jakby się umówiwszy, oczy na niego zwrócili z wyrazem niechęci i ciekawości. Abbas-Hajdi podszedł do katafalku, wziął szablę zmarłego, przełamał ją i rzucił na ziemię, wypełniając w ten sposób dawny obyczaj, według którego broń umarłego łamie jeden z najbardziej ubolewających nad jego śmiercią. Czyn ten Abbasa-Hajdi ogromnie zdziwił obecnych, i do żywego oburzył, bo wieść o otruciu już obleciała po całym aule. Zaczęły się szepty z początku ciche, niepewne, jak szmer liści w nocy spokojnej, potem coraz śmielsze, głośniejsze, dyszące oburzeniem i gniewem; powstał gwar, podobny do szumu morza, kiedy się ono burzyć zaczyna. Już oddzielne wyrazy, jak tyraljerskie strzały, dolatywały do uszu Abbasa-Hajdi, i widocznie raniły go ciężko, bo twarz jego to szkarłatem się oblewała, to pokrywała się trupią bladością. Do krwi gryzł usta, i konwulsyjnie ściskał rękojeść sztyletu, a kiedy głowę podniósł nareszcie i ognistym wzrokiem spojrzał do koła, to gwar nagle ustał, tłum instynktowo nieco się cofnął, nastała cisza. Tak bywa, gdy w rozhukane morze piorun uderzy, burza nagle ucichnie, i niby śmiertelną zgrozą przejęte, zamrze wszystko na chwilę.

Gorzki uśmiech przemknął po twarzy Abbasa-Hajdi. Ręką na katafalk wskazał dżygitom [1]), i sam poszedł ku drzwiom, a za nim z pieśniami, podobnemi do wycia szakalów, Abchazowie zaczęli wychodzić. Zaczął się pogrzeb.

Dżygici podnieśli deskę, na której leżał umarły, i poprzedzani przez chłopców, niosących snopy trzciny, szli z odkrytemi głowami. Za nim prowadzono wierzchowca, a dalej tłum postępował, wyjąc i szarpiąc ubranie i włosy.

Wkrótce pokój, gdzie przed chwilą leżał umarły, był prawie już pusty. Zostały w nim tylko kobiety, które, według zwyczaju, miały iść na samym końcu pogrzebowej procesji. Lecz oto i one zaczęły wychodzić, a między niemi ostatnia szła Bela. Głęboka boleść malowała się na pięknej jej twarzy; głowę zwiesiła, ręce skrzyżowała na piersiach, i ledwie się ku drzwiom posuwała.

Na progu stał stary derwisz.

— Belo! — szepnął on, gdy przechodziła dziewczyna.

Bela się zatrzymała, podniosła głowę, i osłupiałym wzrokiem patrzała przed siebie. Jej się zdawało, że ktoś wymówił jej imię, lecz czy rzeczywiście tak było? — tego nie wiedziała. Spojrzała na niebo, jak gdyby tam odpowiedzi szukała.

— Belo! — powtórzył derwisz. – To ja, Rustem.

— Rustem? — rzekła, a w smutnym jej głosie słabo odezwała się ta struna, która brzmi pełnym dźwiękiem, gdy miłość serce napełni.

— Rustem, — powtórzyła, — Gdzie on teraz?

I przez łzy, co się jak brylanty w jej oczach świeciły, znowu patrzała na niebo. Derwisz się zbliżył, wziął ją za rękę, i mówił łagodnym jak do dziecka głosem:

— Belo, spojrzyj na mnie! To ja, Rustem. Przypatrz się mojej twarzy; ta siwa broda, ta twarz sucha i pomarszczona, — to maska. Miłość dla ciebie, miłość jedyna, wieczna, zdobi młodością moje policzki. Kocham cię, ptaszku mój złotopióry!... Belo, Beło, czyś już mnie zapomniała?

Dziewczyna bezwiednie, jakby przez sen, przechyliła się nieco na jego stronę, i milcząc długo, długo na niego patrzała.

— Jesteś Rustemem? — nareszcie go zapytała. – Tak, Rustemem... To głos twój, nikt inny nie mógłby tak mówić... I, — ty wiesz? — ja teraz sama!...

Rustemowi w tej chwili wydała się ona tak słabą, wiotką i nieszczęśliwą, tak potrzebującą współczucia i ciepła, że, idąc za popędem uczucia, wzbudzonego temi myślami, jeszcze bardziej zbliżył się do niej i ręce wyciągnął. Ona głowę położyła na jego ramieniu, on objął ją, i tak chwilę stali w milczeniu.

— Chodź ze mną, Belo! — szepnął nareszcie Rustem.

— A ojciec? Muszę przecież trzciną go przykryć!

— Prawda! Więc zaraz po pogrzebie... Moja Belo, ja ciebie zabiorę ztąd, pojedziemy w góry, gdzie nie ma Urusów, ani innych złych ludzi, gdzie obozują tylko abrecy... Biedne tam życie, sporą część roku śnieg pokrywa ziemię, ale w głębokich wąwozach nie jedna się znajdzie pieczara, gdzie w skale wykuję dla ciebie kominek, z miękkiego mchu łoże wyścielę i codzień świeżej przyniosę sarniny...

— Wieź więc mnie ze sobą!

— Gdy słońce zajdzie bądź na pagórku gdzie zwaliska zamku. Będę ciebie tam czekał.

— Przyjdę, a teraz... Chodź ze mną na pogrzeb!

— Boję się, żeby mnie nie poznano.

— Więc uchodź, uchodź mój miły!

I znowu przylgnęła do niego, on znowu ją objął, — rozstać się trudno im było. I długo zapewne byliby się jeszcze nie rozstali, gdyby śmiech co nagle tuż obok nich zabrzmiał, nie był ich z marzenia obudził. Obejrzeli się, – nikogo do koła nie było.

— Żegnaj mi!... Do wieczora!...

— Do wieczora!... Żegnaj!...

Jeszcze jeden uścisk gorącej dłoni, jeszcze jedno długie spójrzenie i Bela pełna otuchy na przyszłość przyłączyła się do pogrzebowej procesji, a Rustem, pustemi ulicami aułu, zaczął się przekradać w stronę najbliższego wąwozu.

Tymczasem pogrzebowa procesja przybyła na cmentarz. Do świeżo wykopanego grobu dżygici opuścili ciało Kara Bułata i mołła pierwszy, rzucił do jamy wiązankę trzciny. Za nim inni zrobili to samo, a potem grób zasypali ziemią i kamienny słup postawili. Nagle pieśni umilkły, płaczki przestały rozpaczać, pogrzeb się skończył.

Przed Abbasem-Hajdi stanął Hadżaw-Szubes, bardzo wesoły, bo widocznie w wielu miejscach obficie trunkami go częstowano. Ręce za pas założył i chwiał się na niepewnych nogach.

— Nie ma Kara-Bułata! zawołał ochrypniętym głosem — prawda? Był, był i nie ma! Mądry z ciebie człowiek, Abbasie-Hajdi!

Abbas-Hajdi milcząc usunął go na bok, bo mu przejście zagradzał.

— Jeszcze odpycha! — obraził się Hadżaw-Szubes. — Zdrajca! Może i mnie chce swym skorpionem...

— Jakim skorpionem? Co szczekasz podły!...

— Podły... podły... Ty nie bardzo, bo wszystko wiemy!...

— Co wiecie?

Abbas-Hajdi trząsł się od gniewu. Zbliżył się do Hadżaw-Szubesa i za rękę go schwycił.

— Mów mi zaraz, ty, psie szczekający! Co wiecie?

Stchórzył wesoły Hadżaw-Szubes.

— No, wiadomo co, — oglądając się mówił. — Żeś otruł Kara-Bułata.

— A!... — jakby śmiertelnie raniony krzyknął Abbas-Hajdi. Jak tygrys wściekły do Hadżaw-Szubesa podskoczył i w okamgnieniu zdusił go pod sobą. Rękę, uzbrojoną sztyletem, podniósł do góry i jeszcze chwilka, Hadżaw-Szubes, nie przetrzeźwiony byłby się pożegnał z tym światem, żeby już go więcej nie upiększać swoją osobą. Ale w tej samej chwili tłum rzucił się do Abbasa-Hajdi i wyrwał mu z rąk biednego Szubesa.

— Więc wierzycie! — z rozpaczą wołał Abbas-Hajdi. — Wierzycie! Ale klnę się...

Ktoś za nim głośno i szyderczo się zaśmiał. Śmiech ten gdyby sztyletem zranił Abbasa-Hajdi; zachwiał się i jak trup pobladł.

Tuż obok niego, otoczony kozakami, stał komendant uruskiego fortu.

— Na co tu klątwy? — mówił on, złośliwie się śmiejąc. Wystąpił naprzód i podniesionym głosem do tłumu przemówił:

— Nie prawdaż, Abchazowie, ze klątwy nic tu nie znaczą? Kara-Bułat był zacnym i poważanym rycerzem, przyczyna jego śmierci musi być wyjaśnioną!

— Musi być, musi! — wołał tłum.

— Biały car bardzo szanuje Kara-Bułata i gorzko płakał, gdy dosięgła go wieść o śmierci tak sławnego rycerza. Właśnie otrzymałem od niego rozkaz dokładnie wszystko zbadać i jeśli się okaże, że Abbas-Hajdi winien śmierci Kara-Bułata, to donieść mu o tem. Biały car chce mścić się za śmierć swego kunaka, przesławnego rycerza Kara-Bułata.

— Śledztwo, śledztwo! — wołał tłum. — Zemsta na zdrajcę!

(C. d. n.)

[1]) Dżygit — zuch, znakomity jeździec; wyraz pochodzi od nazwy narodu Dżygetów, sławnych kawalerzystów.

reform żadnego prawie znaczenia; przyczynią się one tylko od zwiększenia nieładu; ale jeżli zapatrujemy się na nie pesymistycznie, nie zaniedbamy w swoim miejscu wskazać pewne środki, mogące być użytecznemi krajowi, — czy one, choćby nawet przychylnem uchem przyjęte zostały, będą mogły w wykonanie być wprowadzonemi, to mocno wątpimy, bo w przekonaniu naszem wojna jest niewątpliwą, a jakie przyniesie owoce, to zależeć będzie, już nie od stron bezpośrednio do nowej rozprawy powołanych, ale i od narodów pragnących utrzymać swe istnienie lub upominających się o przywrócenie im takowego, jeżli te ostatnie choć raz jeden z nastręczających się sposobności skorzystać zręcznie zdołają. Przekonanie to nasze, nie na żadnych przypuszczeniach złudliwych opieramy, (bośmy nigdy nie zapomnieli, że *les douces reveries* do arcy-szlachetnej kasty dyplomatów należą), aleśmy go nabyli z dokonanych i dokonywających się codziennie czynów, tworzących stosunki coraz drażliwsze, a jątrzących uczucia nawet najzimniejszych geszefterów,

W poprzedniej naszej korespondencji mówiliśmy o rozdrobieniu sił tureckich. Rzeczywiście, stojące w okolicach Stambułu zmniejszyły się znacznie były, na widok usuwającego się nieprzyjaciela, zapewniającego stale o niezmiennej swej przyjaźni, o najżyczliwszych chęciach, o ścisłem wykonaniu warunków traktatu zawartego. Ale skoro Porta spostrzegła prześladowanie emigrantów wracających do swych wiosek, siedziby ich systematycznie ogniem zniszczone, mordy bezkarnie uchodzące, znieważanie swych urzędników, bandy bułgarskie pchnięte na sioła muzułmańskie, traktowanie Rumelii wschodniej za prowincję moskiewską; sypanie szańców na terytorjum czysto tureckiem, które w d. 3. bm. już powinno było być zupełnie opuszczonem; zwiększanie armii przybywającemi posiłkami z Odessy i Sewastopola, gromadzenie materjału wojennego na parę kampanii wystarczającego, a przytem wszystkiem i zwrot cofającycyh się wojsk na poprzednio zajmowane stanowiska; — Porta, mówimy, wyznając przed poufniejszymi błąd popełniony, pospieszyła go naprawić, i poprawa ta jest właśnie wtoku wykonania. Czterdzieści tysięcy robotnika stanęło do pracy dla skompletowania i ulepszenia szańców w Czataldżi, pod kierunkiem Baker baszy (Anglik), Husni i Nedżib baszów, dwóch istotnie zdolnych oficerów, którzy nauki w zachodnich szkołach pobierali. Kompletuje zarazem z zadziwiającym pośpiechem cztery korpusy swej armii stojącej między Czurło a Stambułem, które obecnie od 130 do 150.000 żołnierza liczyć mogą. Nie podajemy cyfry kontrolowej, bo ta ulega chwilowym zmianom przez choroby, śmierć, urlopy, dezercję komenderówki, ale dodać winniśmy, że kompletowanie to odpowiada najwyborniejszym warunkom, że duch tej armii jest gorący, i że, jeżli Moskwa pomknie się naprzód, znajdzie potężny opór... czy tylko opór? — Ah! byleby tylko sztab jeneralny zadaniu swemu odpowiedział!

Wiadomo wam, że Porta wystąpiła z notą dotyczącą band bułgarskich pustoszących kraj w okolicach Samakowa i Seres. Mamy już i odpowiedź ks. Łabanowa, wyrażającą zdumienie i zupełną nieświadomość o tych wypadkach, dla sprawdzenia których, — dodaje odpowiedź moskiewska, — książę odniósł się do naczelnego wodza wojsk carskich dla zasięgnięcia stosownych objaśnień.

Tymczasem, kiedy ambasador odegrywał tę komedję, układy toczące się pomiędzy jenerałem Totleben a Turkami, mające na celu odwrót wojsk moskiewskich, nie doprowadziły dotąd do żadnego skutku; a kiedy hordy bułgarskie plądrują Macedonię, pp. Grekow i Natkowicz z Filipopoli przybyli tu z memorandum, podpisanem przez 50.000 Bułgarów, z Macedonii, Bułgarji i Rumelii wschodniej, przedstawiającem trudności jakie się nastręczą w wykonaniu warunków traktatu berlińskiego, i żądającem przyłączenia Macedonii i Rumelii do Bułgarji. Ambasadorowie francuzki i angielski odmówili przyjęcia takowego, oświadczając podającym, aby się nadziejami próżnemi nie łudzili, podszeptów niebezpiecznych nie słuchali, rodaków swych od czynów gwałtownych wstrzymywali i jak najspieszni-j do domu wracali. Kilka innych deputacji, w podobnymże celu przybyłych, nawet posłuchania otrzymać nie mogło. Jeżli nie tajnem jest dla nas, co znaczą wyrazy: „podszepty niebezpieczne“ i do kogo się one stosują, nie mniej jest zadziwiającem, że w całej Bułgarii, Rumelii i części Macedonii. Moskwa przez kilka miesięcy nie zdołała skupić większej liczby podpisów, a i te co się znajdują na memorandum, jeszcze niepewnego są pochodzenia. Stan wojenny, siła bagnetów, pieniądze, obietnice, udane podpisy,— podpisy żyjących i zmarłych, zdziecinniałych starców i niemowląt ssących... i tylko 50.000! — Kampania cywilizacyjna nie udaje się Moskwie.

Ale co jest godnem zastanowienia, to wystąpienie bez żadnej ogródki ambasadora rzeczypospolitej francuskiej. Wypada wnosić z niego, że nakoniec i Francja odkryła swe interesa na Wschodzie, lubo zapewne ani cynamonu, ani bawełny, — i że w wspólnem porozumieniu z Anglią niesfornego niedźwiadka, nie do rozumu — kiedyż przewrotność i obłuda rozumem były? — lecz do upokorzenia przywieść zamierzają. W domyśle tym naszym zdaje się kryć istotna prawda, bo od dni kilku prasa turecka, potulna i cicha przedtem, przybiera ton groźny, a niektórzy z znakomitszych Turków, szczerze kraj swój kochających, o odwecie wzmiankują, i przyjaciół swych c u d z o z i e m c ó w, o ich postępowanie w przyszłej wojnie badają.

Na uczynioną uwagę, że kwestja Słowiańszczyzny, raz z gruntu poruszona, uspioną już być nie może, odpowiadają po prostu: „nam nie idzie, aby p r a w d z i w i Słowianie zcielić się i wolności używać nie mieli... lecz, aby fałszywi niebezpiecznymi więcej nie byli... a co wy na to? — Rozwiązanie nie jest trudnem... ale wojna musi być zaczepną, a ostateczne jej rozwiązanie nie nad Dunajem lub Prutem, lecz nad Dnieprem i Sożem dokonane, spokojność n a z a w s z e i w a m w E u r o p i e zapewni.

Nie podajemy wam dzisiaj szczegółowych nadużyć, popełnionych w ciągu tygodnia zeszłego przez hufce bułgarsko-moskiewskie, obawiając się już trudzić uwagę czytelników, bo niemi możnaby zapełnić całe kolumny, dodamy tylko, że dziś odebrano wiadomość z Seres o zaszłej bitwie między regularnem wojskiem tureckiem a Bułgarami, pustoszącymi tameczne okolice, a lubo telegram nie daje jej rezultatu, samo to starcie się oznacza bliskość ważnych wypadków, przed przyszłą wiosną mogących nawet nastąpić, tem więcej, że rokowania o ostateczny pokój między Moskwą a Turcją zahaczają się stale o indemnizację za koszta wojny z jednej, a o ustąpienie wojsk moskiewskich z terytorjum tureckiego, z drugiej strony.

Pomimo zapewnień szumnych, dany h Bułgarom przez Korsakowa-Dundaków, że komisja międzynarodowa do administracji Rumelii mięszać się nie ma prawa, ta ostatnia na posiedzeniu swojem w Filipopolu w d. 2. bm. powołała na dyrektora jeneralnego skarbu tejże prowincji p. Schmidt, dotychczasowego inspektora banku ottomańskiego w Stambule, poleciła zawiadomić o tem władze moskiewskie, a zarazem zażądała n a t y c h m i a s t o w e g o wydania kas i archiwów, znajdujących się dotąd w ręku najezdników. Ostatniemu żądaniu oparł się komisarz moskiewski, i rozprawa w tym przedmiocie do przyszłej sesji odłożoną została, na której statut organiczny pod rozwagę wziętym także będzie. Tak więc rozpraszają się przechwałki moskiewskie, a jeżli je do skutku przyprowadzić będą chcieli, przyczynią się tylko do prędszego wybuchu kroków wojennych, których wojsko tureckie z utęsknieniem oczekuje.

Skazani na więzienie sprzymierzeni spisków Ali Suavi i Kleanti, już wywiezieni zostali na miejsce ich przeznaczenia; a Ahmed basza, naczelnik powstania w Kozan, lubo przez sąd wojenny na śmierć skazany, ułaskawiony także został przez sułtana, i ma być na wygnanie do Tripoli afrykańskiego zesłany.

P. Dymitry Bratianu przybył tu w zeszłą sobotę i zaraz złożył urzędową wizytę w. wezyrowi. W tych dniach ma tu przyjechać również p. Christicz, minister-rezydent serbski, bowiem stosunki dyplomatyczne turecko-serbskie na nowo zawiązane zostały, pomimo sporów, jakie wynikły w komisji granicznej między komisarzami moskiewskim a angielskim.

P. Martiniz, wysłany do Odessy przez ks. Czarnogóry, wywiązał się ze swej misji w bardzo krótkim czasie, przesyłając baterję artylerji ciężkiej wagonami, znaczną liczbę sztuk broni ręcznej i obfitą amunicję. 14.000 karabinów odtylcowych już zostało rozdanych milicji powiatowej, a fabryka ładunków udoskonalona, przysposobiła takowych ilość niezmierną i w pracy swej nie ustaje wcale. I w tej więc stronie pokój na trwałych spoczywa podstawach!

Emigranci moskiewscy, którzy za zbliżeniem się wojsk carskich do Stambułu opuścili byli Turcję, w większej liczbie już wrócili, i oczekują przybycia reszty swoich kolegów. Są to wszystko ludzie młodzi od 24 do 30 lat, dosyć naukowo wykształceni, obeznani dokładnie ze stosunkami bieżącemi Moskwy, pewni ziszczenia swych nadziei, a zresztą nie tak straszni, jak są opowiadani nihiliści. Być może, że nie wypowiadają całego swego programu; ale co jest pewnem, chodzą do kościołów, z uczuciem szczerej religijności mówią o swych rodzinach, wojny nienawidzą, konstytucji bismarkowskiej dla Moskwy nie pragną, a cara i całą biurokratyczną hałastrę serdecznie nie cierpią.

Wiadomości z Bułgarji zwiastują co chwila nowe konkurenta do tronu. Obecnie w powiatach zachodnich, około Widdynia, Belgradczyka i Łom-Pałanki tworzy się dosyć silne stronnictwo, popierające księcia Milana serbskiego. Przeciwnie, od Warny idąc przez Prawady, Szumlę, a ztąd ku Sylistrji i Razgradowi, mnożą ajenci podpisów, imię jenerała rumuńskiego Florescu, i [illegible] twierdzą, iż ajenci zyskują licznych zwolenników, tak dalece, że występują śmiało i otwarcie przeciw kandydaturze Ignatjewa, którego znowu komitety, potworzone przez Moskali, forytują. O ile się okazuje, kandydatura Florescu dlatego właśnie do smaku Bułgarom przypada, że poza nią nie stoi żaden rząd, żaden potentat, któryby despotyczne zachcianki mógł popierać.

Co zaś do Milana, możeby i na niego się zgodzili, gdyby się nie obawiali serbskiej przewagi w domowych ich sprawach. Przekonani o wyższości intelektualnej tych ostatnich, nienawidzą ich z całej duszy, zupełnie tak jak Moskale nas Polaków.

Może tu pomiędzy naszymi rodakami wywarła wrażenie mowa Józefa hr. Męcińskiego w obronie reformy ustawy [illegible] „Jeszcze ona nie zginęła, póki tak sprawiedliwy w łonie swem mężów piastuje.“

Korespondencja z Czorlu zamieszczona w nr. 249, oparta jest, o ile się zdaje, na [illegible]

Mowa Beaconsfielda. *)

Czcigodny lordzie-majorze! W chwili kiedy pańskiego poprzednika w tej samej sali i przy tej samej sposobności witałem, szalała na wschodzie Europy straszna wojna, której końca nikt przewidzieć nie mógł. Obawiano się powszechnie, że cały świat w wir tej wojny wciągnięty zostanie. Wtedy, mylordzie, podjąłem się [illegible]

*) *Gazeta Kolońska* spisała się dzielnie. Wynajęła drut telegraficzny i tym sposobem otrzymała całą mowę w niedzielę, a podała w poniedziałkowym swym numerze. Tym sposobem mamy ją o 24 godzin wcześniej, aniżeli gdybyśmy czekać musieli na dzienniki londyńskie.

[illegible] wojsko mogłoby przez wąwozy i przechody azjatyckich gór i przez Persję wkroczyć do Indyj. Ale właśnie przewidzieliśmy tę ewentualność i tak jej zapobiegliśmy, że wcale jej obawiać się nie potrzebujemy. Przedewszystkiem zapobiegliśmy jej traktatem z Turcją, który tyle wrzawy narobił. Zapomogą tego traktatu zape-

wniliśmy sobie posiadanie ziem, w kwestji będących. Są one bowiem w ręku naszego aljanta. Zarazem Turcja, jeżeli sułtan słowa dotrzyma — a w to wcale nie wątpię — posiada aljanta, który mu w każdej chwili pomocną poda rękę. W tym celu zajęliśmy wyspę Cypr. Wychodząc bowiem z zasady, że powinniśmy wzmocnić [illegible]

Dotknąwszy tego punktu, muszę jeszcze wyjaśnić, że Cypr nie będzie dla Anglji żadnym ciężarem, [illegible]

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. listopada.

[illegible]

* W sali ratuszowej odbędzie się w poniedziałek 18. listopada koncert panien Teresy i Marji Seydel. Program: 1) Sonata Beethovena na fortepian i skrzypce (odeg. panny Seydel). 2) a. Polonez Chopin-Wilhelmy, b. Siciliano Pergolesa, c. Siciliańka H. Wieniawskiego, (odegra panna T. Sey-

Jenerał Czajkowski.

(Sadyk basza)

były dowódzca kozaków i sprawa bułgarska.

Z pamiętników półkownika Łapińskiego.

Gmin turecki a nawet wielka część wykształceńszych Turków, nie widząc innych Polaków jak z garbatemi nosami, tak się przyzwyczaili uważać Lechti (Polak) i Jahudi (żyd) za jedno i to samo, że po zwiększeniu liczby Polaków na Wschodzie ci ostatni, niechcąc być brani za jedno i tosamo ze swymi talmudowymi braćmi, musieli się dla różnicy podszyć pod nazwisko Madiarów, z którymi razem do Turcji przybyli.

Wezwanie Czajkowskiego do tych żydowskich Polaków, aby wzięli za broń przeciw Moskalom, zostało bez skutku. Musiano więc użyć przymusu, a to nie była łatwa rzecz, gdyż to żydostwo żyło bez najmniejszej kontroli ze strony rządu tureckiego, i żyjąc najwięcej z zarobków niedozwolonych, kryło się przed okiem i tak nie bardzo czujnej policji tureckiej. Rząd turecki wydał Czajkowskiemu zezwolenie, każdego Polaka będącego w Turcji bez pasportu i bez stałego zarobku, zrekrutować do kozaków. Na mocy tego dokumentu rozpoczął Czajkowski rekrutację żydów w bardzo oryginalny sposób. Kilku zaufanych Polaków przechadzało się pojedyńczo po ulicach Galaty, gdzie się najwięcej żydów wałęsało. Za każdym z tych werbowników postępowało w niejakiem oddaleniu kilku kawasów (policjantów). Bystre oko werbownika wynajdywało w tłumach z łatwością polskiego żydka młodego i zdrowego. Wtenczas przystępował do niego i rozpoczynał rozmowę od słów:

— A co ty Polak? — Nu, ja Polak. — To dobrze, mam do ciebie interes, gdzie możesz dobrze zarobić, chodź ze mną. Jeżeli nagabnięty nie domyślając się niczego, poszedł dobrowolnie, to dobrze, jeżeli nie, to na dany znak zbliżali się kawasy i brali go w swoją opiekę. Zaprowadzony został do bióra werbunkowego i tam stary wachmistrz rozpoczął z nim protokół mniej więcej tej treści:

— Jak się nazywasz?
— Leiba Szmul.
— Zkąd rodem?
— Z Berdyczowie.
— Wiele lat?
— Dwadzieścia pięć.
— Ty nie lubisz Moskali?
— A niech ich tam wszystki diabel!
— To dobrze, chłopcze, bardzo dobrze, ty widzę dobry Polak.
— Nu — tak.
— Więc Leiba Szmul z Berdyczowa lat 25, ochotnik do drugiej sotni.
— Ny, co ja mu za ochotnik?
— Będziesz żołnierzem polskim, będziesz bił Moskali, i...
— Ja nikomu nie chce bić, ja spokojny człowiek, siedzi na Galacie.
— Odprowadzić go do koszar, huknął wachmistrz.
— Ny! co to jest, daj mi Wać Pan spokój, co to za żarty?

Ale nic nie pomogło, nowy ochotnik mimo krzyku i protestu zaprowadzony został do koszar, ostrzyżony, obmyty, ubrany w mundur i przenicowany na sułtańskiego kozaka. Wpierwszych dniach dosyć obficie ochotników nałowiono, ale wkrótce się żydzi tak pochowali po dziurach Galaty, żeby ich sam diabeł, jak to powiadają, nie znalazł, a jeżeli się który odważył wyjść na ulicę, to milczał jak ryba, aby jakiem słówkiem swej narodowości polskiej nie zdradzić. Tylko starzy żydzi i żydówki spotkawszy jakiego Polaka, pytali się i lamentowali: „Aj waj! co to jest? co to za gwałty? czy to rozbój, czi to polskie cziasy?“

Można sobie wyobrazić, jaka była moralna wartość sotni, sformowanych z podobnej zbieraniny. Tylko żelazna karność mogła to wszystko w kupie utrzymać. Dopiero nad Dunajem zaczęły się sotnie lepszym materjałem zasilać, to jest dezerterami i jeńcami polskimi z wojska moskiewskiego, a mianowicie Bułgarami, którzy się licznie jako ochotnicy zgłaszali Pod silną ręką dzielnych oficerów polskich z roku 1831, szczególnie pułkownika Kirkora i majora Langiego (dziś jenerała w służbie włoskiej), pułk ten doszedł do zupełnego porządku, i otrzymał krwawy chrzest nad Dunajem. Obcy niesławiański żywioł albo się pod nahajką powoli przerabiał na kozaków, albo topniał w większej części przez wypędzanie i dezercje. Szczególnie ochotnicy żydowscy uciekali gdzie mogli. Za to żywioł bułgarski zaczął co raz więcej przeważać, a w końcu cały pułk składał się li tylko z Polaków i Bułgarów; pierwsi służąc po większej części jako oficerowie i podoficerowie, drudzy jako szeregowcy. Między Bułgarami wówczas nie znajdowali się prawie zupełnie ludzie z wykształceniem odpowiedniem nawet do stopnia podoficerskiego, kształcili się dopiero w pułku, i dopiero po kilku latach służby dochodzili niektórzy do stopni podoficerskich, jeden nawet został oficerem.

Pułk ten kozacki złożony że sześciu sotni po 120—125 koni prezentował się na oko bardzo dobrze. Ubiór był ten, jaki Czajkowski daje Kozakom zaporoskim w „Wernyhorze“. Kurtki niebieskie z rękawami na wyloty, takież pantalony szerokie z lampasami czerwonemi, pasy wełniane czerwone, kołpaki. Jako broń, lanca, pałasz, karabinki i pistolety. Po oczyszczeniu z obcych niesłowiańskich żywiołów lud był wyborny; konie dobre. Był to regularny pułk kozacki. Oprócz tego sformował Czajkowski pułk nieregularny kozacki. To byli właściwi kozacy, służący tylko podczas wojny w swoich ubiorach, na swoich koniach i ze swoją bronią, niepobierający od rządu tylko żołd i żywność. Rekrutowali się z potomków dawnych Mektasowców osiedlonych w Małej Azji, i Starowierców, mieszkających w Dobruczy nad Dunajem. Byli to niejako baszybozucy kozacy, kozacy starej daty i tradycji; tak w karności, porządku, jakoteż w dzielności przewyższali o wiele baszybożuków. Stanowili sześć sotni, czyli około siedemset ludzi.

Gdy wojna wschodnia ówczesna przyjęła większe rozmiary, rząd turecki przyzwolił formację drugiego pułku kozaków, którego organizatorem mianowany został jenerał hr. Władysław Zamojski. Jeżeli pierwszy pułk szczególnie w swoich początkach przedstawiał zbieraninę, jak to niegdyś Zaporoże, tak drugi pułk nic w sobie nie miał kozackiego. Był to pułk czystopolski. Weterani z roku 1831, dawni legioniści z Węgier i Włoch, wiele świeżo wyszłej młodzieży zjechali się byli do Turcji i wstąpili do tego pułku, jeńcy polscy z wojska moskiewskiego, których się wówczas do tysiąca znajdowało pod Stambułem i po wzięciu Bomarsundu, niemal wszyscy zaciągnęli się do tego pułku. Koncentracja tej całej organizacji odbyła się w jesieni roku 1855 pod Burgas. Była to świetna chwila dla Czajkowskiego.

Kiedy w październiku zjechali do obozu Adam Mickiewicz i ks. Władysław Czartoryski, mógł im Czajkowski pokazać ośmnaście szwadronów wcale nieźle manewrujących, a z powierzchownością, która zrobiła dziwnie rzewne wrażenie na sędziwym wieszczu, to i mnie, acz młodemu wówczas serce z radości rosło. Przy defiladzie szły naprzód sotpie nieregularne w ich różnobarwnych strojach, siwi kozacy i dziarscy młodcy. Malowniczy pierwszy pułk, improwizowane kozactwo dowodzone przez szlachtę polską. Nareszcie piękny pułk drugi, strzelcy konni, po większej części żołnierze z wojsk regularnych. Wszystko to tak różnorodne, ale jedne w nienawiści do Moskali, w duchowym nastroju polskim. Mój Boże! ktoby mógł przewidzieć, co się teraz stało? Wielu z nich kozaków i Bułgarów, co tam defilowali, szli teraz w awangardzie Moskali! Jak się to stało, zobaczy czytelnik z dalszego rozwoju mojego pisma.

Mickiewicz ze łzami w oczach ściskał Czajkowskiego za tę biesiadę, jakiej pyszniejszej w życiu nie spożywał. Na nieszczęście wkrótce potem nastały zgon Mickiewicza pozbawił Czajkowskiego jedynej podpory moralnej między Polakami, na jaką mógł liczyć.

Jenerał Zamojski i Czajkowski, chociaż obydwa uznając polityczne kierownictwo ks. Adama Czartoryskiego, byli odmiennego zdania względem dalszego rozwoju formacji kozaków sułtańskich. Czajkowski chciał ją prowadzić raz obraną drogą i pod bezpośrednim zwierzchnictwem rządu tureckiego. Zamojski, przeciwnie widząc że rząd turecki albo nie chce albo nie może wyznaczyć potrzebne fundusze na dalszą formację, że żołnierz polski przywykły do porządku wojskowego traci chęć do służby, nie dostając ani dostatecznego ubrania, ani żołdu na czas oznaczony, starał się u rządu angielskiego, aby ten formację kozacką wziął na swój etat. Gdy się ks. Czartoryskiemu i jen. Zamojskiemu udało nakłonić rząd angielski do swego celu, Czajkowski wzbraniał się przystąpić do wykonania tego paktu, robiąc uwagę, jak niedaleka przyszłość pokazała, bardzo słuszną, że po skończonej wojnie, Anglia nie będzie chciała ani nie będzie mogła utrzymać formacji polskiej, tylko zapłaciwszy podług umowy, rozpuści ją równie, jak swoje na czas wojny zwerbowane legiony niemieckie, włoskie i szwajcarskie. Sprzeczne te zapatrywania doprowadziły do podziału formacji kozackiej.

Czajkowski został bezpośrednio pod rządem tureckim ze swoim pułkiem regularnych Kozaków i z nieregularnymi. Drugi pułk czyli strzelcy konni stanowili kadry dywizji polskiej pod komendą jenerała Zamojskiego — pro forma pod nazwiskiem Kozaków sułtańskich, rzeczywiście pod rozkazami i na żołdzie Angli. Dywizja ta po kilkomiesięcznej formacji, gdy już doszła do liczby przeszło dwóch tysięcy wyborowych żołnierzy, została w skutek zawartego pokoju rozpuszczoną. Nie mając tutaj zadania pisać o tej dywizji, o której w dalszych pismach moich wspomnę obszerniej, nadmieniam tylko, że po rozwiązaniu takowej rozprószyli się oficerowie i żołnierze po całym świecie. Ledwie trzecia część została w Turcji, z tych jedni poszli na kolonje, drudzy ze mną na Kaukaz, największa zaś liczba wstąpiła do nowo organizowanego pułku kozaków, czyli dragonów, którego postawienie Czajkowski wymógł na rządzie tureckim.

II.

Tutaj zaczyna się drugi epizod działania Czajkowskiego, działania, które można nazwać polsko-bułgarskiem, bo ogromna większość jego żołnierzy składała się z Bułgarów, a tak z tego, jak i z innych politycznych względów zajmował on się urzędownie i prywatnie ludem bułgarskim. Zerwawszy prawie zupełnie stosunki swoje z dawnymi swymi przewodnikami politycznymi w Paryżu, stanął na bardzo ś.iskiem stanowisku. Partja do której tyle lat należał, uważała go za politycznego i religijnego odszczepieńca i jako takiego przedstawiała go Polsce, partja zaś demokratyczna zawsze była mu nieprzyjaźną. Tak Czajkowski straciwszy czucie z emigracją i krajem, stworzył sobie jakieś osobne społeczeństwo polskie, które poświęcał usługom Turcji, pewny, że rząd turecki uzna ważność jego usług, ważność wpływu polskiego na naród bułgarski, który zorganizowany militarnie, politycznie i religijnie przez Polaków, nie tylko na zawsze zabezpieczonym by został od wpływów moskiewskich, ale związany interesem własnym z państwem tureckiem, stał by się nieprzełamanym przedmurzem tego państwa przeciw chęciom zaborczym ościennych państw. Zoboczymy teraz dla czego myśl Sadyka-Czajkowskiego, dla czego usiłowania innych Polaków nie miały pożądanego skutku i gdzie winy głównej szukać potrzeba.

Potrzebny jest rzut oka na naród bułgarski w ogóle, a szczególnie na położenie tego narodu przed wojną krymską, od którego to czasu zaczęło się działanie Polaków między Bułgarami na większą skalę, bo już dawniej ajencja księcia Czartoryskiego była w pewnych stosunkach z Bułgarami, przygotowując niejako teren do dalszego działania.

Wiadomo, że naród bułgarski jest to mieszanina Słowian południowych z tatarskim narodem Bułgarów, którzy po zdobyciu tego kraju przyjęli język i religię podbitych Słowian, przeciwnie jak Moskale, którzy przyjęli religię i język zdobywców swoich krajów, zesłowiańszczonych już wówczas Rusów-Waregów. Wszyscy zdobywcy nadawali jednak swoim nowym państwom nazwiska swoje; tak niemieccy Frankowie Gallii, tak skandynawscy Russy Sławianom Nowgorodu i Pskowa, Polanom nad Dnieprem i Dniestrem, tak Bułgarowie podbitym Słowianom po obu stronach Bałkanów. Tylko zdobywcy Suzdalu, Merdwy, Muromy etd. wspomniani Russo-Waregi nie dawali swemu nowemu państwu nazwy Rusi, tylko Moskwy, nowo założonej stolicy państwa, a raczej wyrazu potęgi, bo Moskwa, jest to wyraz bardzo rozpowszechniony w turańskim świecie północno-wschodnim, znaczy tyle, co siedziba głowy narodu, hana, sułtana lub cara. (C. d. n.)

del). 3) a. Nocturn Chopina, b. Valse Rubinsteina, (odegra panna M. Seydel). 4) a. Melancholie Helmesberger, b. Berceuse Rebera, (odegra panna T. Seydel). 5) a. Romance Schumana. b. Tarantella z Niemej z Portici, Fr. Liszta, (odegra panna M. Seydel). 6) Faust-Fantazja Vieuxtempsa (odegra panna T. Seydel). Początek o godzinie ½ do 8mej wieczór.

* **Osuszanie wilgotnych pomieszkań.** Właśnie oglądaliśmy wynalazek, który dla naszego miasta będzie prawdziwem dobrodziejstwem. Jest to środek przeciw wilgoci, wynaleziony przez byłego dyrektora banku budowniczego p. Jana Topolnickiego. Ściana wilgotna w handlu tapetów p. Jürgensa pokryta tym preparatem wygląda jakby była pokryta płytą porcelanową, a widząc ją pojmujemy łatwo, że wilgoć przez nią nie dostanie się do pomieszkania. Ściana w ten sposób zabezpieczona od wilgoci może być piątego dnia malowaną lub tapetowaną. Koszt takiego zabezpieczenia jest stosunkowo mały, gdyż stopa kwadratowa kosztuje 10 centów, a metr kwadratowy guldena. Ileż to chorób można uniknąć wydatkiem kilkunastu guldenów na takie zabezpieczenie! Słyszeliśmy, że wynalazca podał o przywilej, a po jego otrzymaniu da publiczności sposobność korzystania z tego zbawiennego wynalazku. Tymczasem informacji udziela przez grzeczność handel tapetów p. Jürgensa.

* Walne zgromadzenie członków „Towarzystwa pomocy naukowej odbędzie się w sobotę d. 16. listopada 1878 r., o godzinie 6. wieczorem w zabudowaniu żeńskiego seminarjum nauczycielskiego przy ulicy Skarbkowskiej. Na porządku dziennym będzie między innemi także wybór prezesa, wiceprezesa i członków dyrekcji, dlatego uprasza się, by członkowie Towarzystwa jak najliczniej zebrać się raczyli.

Stypendja z funduszów „Towarzystwa pomocy naukowej" otrzymali na rok szkolny 1878/9 następujący uczniowie: 1) Ciszewski Roman, ucz. III kl. semin. naucz. 50 złr. rocznie; 2) Smyczyński Franciszek ucz. I kl. sem. naucz.; 3) Lisiewicz Zygmunt ucz. V kl. gimn.; 4) Gołębiowski ucz. I kl. gimn.; 5. Wejnarowicz, uczeń VII kl. gimn.; 6) Steindl Marjan, ucz. IV kl. gimn. i 7) Fedorowicz Hipolit, ucz. VII kl. gimn. po 40 złr. rocznie; 8) Nowicki Jan ucz. I kl. gim.; 9) Koss Michał, ucz. V kl. gimn.; 10) Zańko Jędrzej, ucz. V kl. gimn.; 11) Raiński Władysław, uczeń VII kl. gimn.; 12) Ullner Jan, ucz. VII kl. gimn.; 13) Branich Franciszek, ucz. IV kl. gimn.; 14) Pryjma Jan, ucz. III III kl. gimn. i 15) Bauer Józef, ucz. IV kl. gimn. po 30 złr. rocznie; 16) Mousen Marjan, ucz. I kl. gimn. i 17) Mousen Alfred, ucz. IV kl. szkoły ludowej po 25 złr. rocznie. Jednorazową zapomogę otrzymali: 1) Sitarz Antoni, ucz. V kl. gim. 20 złr.; 2) Szydłowski Józef, ucz. V kl. gim.; 3) Gołębiowski Marjan, ucz. VI kl. gimn.; 4) Broda Bazyli, ucz. kl. przygot. w sem. naucz.; 5) Żędzianowski Stanisław, ucz. VI kl. gimn.; 6) Zacharjasiewicz Teofil, uczeń I. kl. semin. naucz.; 7) Andrzejowski Henryk, ucz. II kl. semin. naucz.; 8) Bojarski Antoni, ucz. sem. naucz.; 9) Bojarski Włodzimierz, ucz. szk. lud.; 10) Riedl Adam, ucz. szk. lud.; 11) Riedl Bolesław, ucz. szk. lud. i 12) Dąbszewska Ludmiła, uczennica szk. wydz. po 10 złr.; 13) Horakowska Eugenia uczennica szk. lud. i 14) Horakowska Marja, uczennica szk. lud. po 5 złr.

* **Podziękowanie.** Spadkobiercy ś. p. Franciszka Schnell, obywatela miasta Brodów, mianowicie: JWna hrabina Wurmbrand, Wny Artur Schnell i Wny Oskar Schnell, chcąc uszanować pamięć ojca swego, ofiarowali na rzecz zakładu głuchoniemych we Lwowie, oblig indemnizacyjny nr. 8158 na 500 zł. m. kon. Za któren to dar hojny, dyrekcja rzeczonego zakładu imieniem swej pieczy powierzonych od natury upośledzonych wychowanków, składa niniejszem szlachetnym ofiarodawcom szczere podziękowanie.

* **Mianowania.** Prezydjum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami przy c. k. sądach kolegialnych kancelistów Jana Woszczyńskiego w Zastawnie, Ludwika Dylskiego w Kałuszu dla sądu obwodowego w Kołomyi, Leona Pirożka w Brzeżanach dla sądu obwodowego w Złoczowie, Józefa Hassnego w Borszczowie dla sądu obwodowego w Samborze, kancelistę Karola Golimuntowicza w Rożniatowie, tudzież sierżanta 10go pułku piechoty barona Handel Eliasza Haramburę i sierżanta rachunkowego 15 pułku piechoty księcia Adolfa Nassau Władysława Radeckiego dla sądu krajowego we Lwowie, naszkolnego sierżanta powiatowego obrony krajowej Jana Kellera dla sądu obwodowego w Tarnopolu.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy nadał kancelistów sądu krajowego we Lwowie Aleksandrowi Deputowiczowi posadę kancelisty dla księgi gruntowej przy sądzie powiatowym w Jarosławiu, tudzież przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Radziechowie Abrahama Müllera do sądu powiatowego w Rożniatowie; dalej przeniósł na własną prośbę kancelistów sądów powiatowych, Henryka Barthela z Kozowy do sądu powiatowego w Brzeżanach a Stanisława Kucharskiego z Niemirowa do sądu powiatowego w Sanoku; nakoniec zamianował kancelistami sądów powiatowych kancelistę sądu krajowego we Lwowie Daniela Perechelca dla sądu powiatowego w Kałuszu, sierżanta powiatowego obrony krajowej Franciszka Jarosza dla sądu powiatowego w Borszczowie, rachunkowego sierżanta 77go pułku piechoty arcyksięcia Karola Salwatora Grzegorza Chaya i dyetarjusza tabularnego we Lwowie Aleksandra Dembińskiego dla sądu powiatowego w Trembowli; dyetarjuszów tabularnych we Lwowie Juliusza Fimiarza dla sądu powiatowego w Kozowie, Stanisława Antoniego Kucharskiego dla sądu powiatowego w Niemirowie, nakoniec Szczepana Kobzejowicza dla sądu powiatowego w Radziechowie.

— **Gródek** 9. listopada. (Poświęcenie szkoły i egzamin w szkole uprawy lnu.) Dwie ważne uroczystości odbyły się dzisiaj w naszem miasteczku a mianowicie poświęcenie szkoły wydziałowej i egzamin w szkole uprawy i wyprawy lnu. Akt poświęcenia odprawił ks. Zieliński, proboszcz obrz. r. kat., kończąc uroczystość stosowną przemową, w której przedewszystkiem podniósł, że nowo poświęcona szkoła wtedy tylko odpowie swemu zadaniu, jeżeli nie zapomni o tej kardynalnej zasadzie, że nauka bez zacności obyczajów i charakteru jest niczem, że szkoła nie tylko uczyć ale i wychowywać musi. Jeszcze obrzęd się nie skończył gdy nadeszła procesja z duchowieństwem ruskim na czele, która odprawiła akt poświęcenia wedle swego obrządku. Uroczystości całej towarzyszyło wiele obywatelstwa miejscowego, goście i delegaci przybyli na egzamin w szkole uprawy lnu, jak pp. Padlewski, członek Wydziału krajowego, Janko, Bogdanowicz, wice-prezes Tow. roln., c. k. starosta ks. Poniński, marszałek Rady powiatowej, wreście burmistrz miejscowy p. Hence, szkoda tylko wielka, że młodzieży szkolnej prawie niewidzieliśmy, a podobne akty uroczyste bardzo zbawienny wpływ na nią wywierają, i dla niej największego są znaczenia. Obawa o brak odpowiedniego miejsca miała być przyczyną, iż nie wezwano jej do uczestniczenia w uroczystości.

Po skończonym akcie poświęcenia p. burmistrz Hence zaprosił przybyłych gości i licznych reprezentantów miasta i władz na przygotowane w jednej ze sal szkoły śniadanie, przy którem wniesiono liczne toasty na cześć miasta i jego burmistrza władz autonomicznych i rządowych, które społem pracują nad podniesieniem kraju, nakoniec miał dłuższą przemowę miejscowy proboszcz obrz. ruskiego szkoda tylko, iż wiele pięknych myśli, które podniósł, były dla większości niezrozumiałe, z powodu mnóstwa słów nieruskich a moskiewskich jak *słuszaj*, *sowierszennyj*, *grażdański*, *polza*, *god*, *czesy* itd. itd.

Po śniadaniu zebrani goście i obywatele udali się na egzamin szkoły uprawy i wyprawy lnu. Szkoła pomieniona jest to jedna z tych instytucji, która nie cieszą się wielkim rozgłosem, tem bardziej za to cichą i wytrwałą pracą niosą niezawodny dla kraju pożytek. Dziwić się tylko trzeba, iż dawno już nie pomyślano, że jeśli w jakim kierunku to właśnie w tym, w którym pracuje szkoła gródecka kraj nasz na wskróś rolniczy przedstawia świetne i szerokie pole. Grzech doprawdy, własny surowy produkt wysyłać za granicę i wzbogacać nim Niemców i Anglików — wtedy, kiedy u nas tysiące rąk szukających płacy i zarobku zająć się może na miejscu jego wyprawy. Godzi się też spodziewać, że szkoła w dotkniętym kierunku stanowczy wpływ w kraju naszym wywrze.

O ile szkoła ta się rozwija można było przekonać się snadno na egzaminie, który pod każdym względem wypadł świetnie. Chłopcy bardzo dobrze umieli zdawać sprawę z zadawanych pytań tak dotyczących rozpoznawania i uprawy roli, z budowy narzędzi rolniczych, z uprawy i wyprawy lnu itd. Nie mięszali się nawet skoro który z gości od siebie stawił pytania. Po egzaminie teoretycznym, wiejscy chłopcy stanęli do egzaminu praktycznego, i w oczach całej komisji, każdy z nich wyprawił doskonale po pół garści lnu.

Szkoła w ogóle prowadzona jest bardzo dobrze. Każdy z chłopców utrzymuje dziennik czynności swych, które w lecie odbywają się przeważnie w polu, w zimie zaś przy wyprawie lnu i nauce teoretycznej, jakoteż czytania, rachunków, pisania itd.

Jednem z wymownych świadectw było ogólne usposobienie gości i przybyłych delegatów. Wszystkim wiadomo jak egzamina powszechnie nużą publiczność, tutaj zaś mimo całodziennego zajęcia do ostatniej chwili, każdy był żywo zajęty tem, co słyszał i widział i z żalem opuszczał to miejsce cichej a tak pożytecznej pracy.

— **W Moskwie**, jak donosi *Petersburski Herold* odkryto dnia 2. listopada tajemną drukarnię, która przeważnie drukowała u siebie zakazane książki religijnej treści.

— **W Charkowie**, podług *Ruskiej Prawdy*, miał się wydarzyć dnia 1. listopada następujący wypadek: [illegible] żandarmów, i przedstawili naczelnikowi więzienia [illegible] jenerała Kowalińskiego, [illegible] więźnia Fomina, [illegible] do innego więzienia. Podpis jenerała Kowalińskiego był tak dobrze naśladowany, że nadzorca, bez żadnego wahania, wydał więźnia, gdyby w tej chwili nie zjawili się dwaj prawdziwi żandarmi, i nie zdemaskowali oszustów. Aresztowano ich natychmiast, ale towarzysze ich [illegible] z bryczką pod bramą więzienia, zdołali uciec.

— **W Warszawie** zmarł Herman Fudakowski, profesor chemii fizjologicznej. Urodzony w 1834 r. w Kijowa, kształcił się specjalnie w Dorpacie, następnie zaś w Berlinie. Powróciwszy do kraju w roku 1868, miał objąć posadę przy uniwersytecie kijowskim, lecz powołany na katedrę fizjologii do tutejszej szkoły głównej, przybył do Warszawy. Reformą szkoły głównej został on na katedrze chemii fizjologicznej, na której aż do dnia śmierci pozostał. Nazwisko s. p. Fudakowskiego godne jest zaznaczenia. Pisał on wiele rzeczy drobniejszych, gorliwie popierając tutejsze czasopisma specjalne, uczestnicząc w obradach tow. lekarskiego, a jedną z większych jego zasług dla wiedzy jest zastosowanie analizy spektralnej w medycynie. Z większych prac ś. p. Hermana zwraca uwagę „Chemia lekarska", która weszła w skład „Biblioteki umiejętności lekarskich." Jak człowiek, zmarły zasługiwał zawsze na szacunek ogólny i poważanie.

Komitet tutejszego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, uzyskawszy zezwolenie władzy wyższej, postanowił urządzić szereg odczytów z teorji i historji sztuk pięknych. Wykładającymi [illegible] profesorów, których będzie dwadzieścia, przyjął na siebie profesor Gerson Wojciech, [illegible] Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Odbywać się one mają raz na tydzień.

— **Z Poznania** piszą do „Gaz. Pol.", że w pruskiem ministerjum rolnictwa wypracowany został projekt ustawy [illegible] banków rentowych, mający na celu zaprowadzenie rzeczonych instytucyj we wszystkich prowincjach pruskich, który po przejściu odpowiednich stadjów w ministerjach spraw wewnętrznych, finansów i t. d. ma zostać wniesiony do sejmu pruskiego na najbliższej sesji. Korespondent jednak wyrażał obawę, względem [illegible] tą instytucję kredytową i Księstwa, tembardziej, że [illegible] w Prusach reforma administracyjna w duchu autonomicznym, ma ominąć podobno Księstwo Poznańskie.

Pomienione banki melioracyjne mają wziąć sobie za zadanie popieranie właścicieli ziemskich w przedsiębiorstwach melioracyjnych przez udzielanie pożyczek hypotecznych, ulegających amortyzacji.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— W tych dniach opuścił prasę kalendarz krakowski, układu A. Nowoleckiego, który już w dawniejszych dziesięciu latach zyskał sobie zasłużone uznanie.

Pragnąc zadość uczynić wielkim wymaganiom wydawnictwo czytelni ludowej, wydało w liczbie siedmiu większych i mniejszych kalendarzy, jako to: ilustrowany powszechny, ilustrowany domowy i gospodarski, kalendarz dla ludu, kalendarz ścienny mały i większy, kalendarzyk pugilaresowy i kieszonkowy. Wszystkie te kalendarze odpowiadają swemu przeznaczeniu, gdyż ich wydawnictwo od tak dawna istniejące [illegible] by publiczności [illegible] się im dogodzić jak najlepiej.

Ponieważ rok przyszły jest epoką jubileuszu J. I. Kraszewskiego, [illegible] uczynił p. Nowolecki poświęcając temu obchodowi półwiekowej pracy największego i najobfitszego pisarza polskiego niektóre z tych kalendarzy. W „Kalendarzu powszechnym" znajdujemy obszerny, [illegible] arkuszy druku obejmujący, rys życia i zasług jubilata, skreślony zbiorowo, przez Władysława Sabowskiego i A. Nowoleckiego. Jest to praca pod wielu względami ważna, która niezawodnie w pośród objawów uczczenia J. I. Kraszewskiego niepoślednie zajmie miejsce. W „Kalendarzyku pugilaresowym" oprócz portretu jubilata znajdujemy obliczenie statystyczne tego co napisał Kraszewski. Cyfry, oparte na dokładnym obliczeniu, są to prawdziwie zdumiewające. W ciągu lat 50 Kraszewski napisał 188.277 str., czyli 11.768 arkuszy druku, obejmujących 15.062.160 wierszy, a 390,946.560 liter! Wydawca słusznie powiada, że takiego ogromu pracy żaden z pisarzy w żadnej europejskiej literaturze nie złożył na ołtarzu służby publicznej dla dobra swojego narodu.

Starannie opracowanie części kalendarzowej i informacyjnej zapewnia kalendarzom Nowoleckiego powodzenie w najszerszych kołach naszej publiczności.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Już oddawna zwracaliśmy uwagę, że adres węgierskiej większości rządowej w Peszcie, będzie tak samo opozycyjny przeciw okupacyjnej polityce, jak i adres Lewicy. Istotnie sprawdziło się to przewidywanie. Adres ten nawet tak ostrym wyszedł tonem, [illegible] adres austrjacki. Z tego powodu już dziś wnosić można, że przyjdzie do porozumienia tak między delegacją węgierską i austrjacką, jak i między delegacją austrjacką a rządem. Andrassy [illegible] Już obecnie widać zmianę w zachowaniu się komisarza austrjackiego w komisji międzynarodowej rumelijskiej, który przedtem stale trzymał ze stroną moskiewską, a obecnie wystąpił z innymi komisarzami przeciw Moskwie, nie zważając na jego protesta. Z tego zdawałoby się, jak gdyby hr. Andrassy był sam rad z oporu przeciw okupacyjnej i aneksyjnej polityce.

O usposobieniu sułtana teraźniejszego czytamy w korespondencji z Konstantynopola do *Journal des Débats* ciekawe szczegóły, które poniżej podajemy. Podobnie jak jego ojciec Abdul-Medżyd, Abdul-Hamid [illegible] ny przymiot, a to ten, że jest łagodny, i że z swego prawa ułaskawiania często korzysta, z czego mu nikt zarzutu nie zrobi. I tak Achmed Kerim, który w Kozan rewolucyjny ruch wywołał, został ujęty i do Konstantynopola sprowadzony. Sułtan zawezwał go przed siebie, a przedstawiwszy mu zdrożność jego zachowania, kazał mu wręczyć pewną kwotę pieniężną, a potem wysłać na wygnanie do Tripolis.

Co do oskarżonych za udział w spisku i zamachu czeragańskim, przyczem softa Ali-Suavi życie postradał, zostało 6 spiskowych na śmierć skazanych, których atoli karę śmierci na 15 lat ciężkich robót zamieniono. A przecie obydwa te wspomniane spiski miały na celu detronizację teraźniejszego sułtana, i przywrócenie Murada na tron. Pewna niewolnica tego ostatniego Nosilhend Kalfa i pewien Grek, Eleanti Scalori stali na czele tego ostatniego zamachu, [illegible] Scalori, rodzaj iluminaty i zwolennika spirytyzmu, [illegible] Murada [illegible] Scalorego do siebie zawezwał. Przyznawał wprawdzie że Murad cierpiał na obłąkanie, lecz twierdził zarazem że już zupełnie wyzdrowiał, i że jego powrót na tron nie może być zakwestjonowany. Na mocy swoich wizyj zapowiadał nawet dzień restauracji Murada, a chcąc przeznaczeniu przyjść w pomoc, ocalił wprawdzie swoje życie, lecz utracił wolność, gdyż i temu zamienił sułtan wyrok śmierci na więzienie.

Komu tu nie nastręczy się porównanie sułtana z carem Aleksandrem, którego jurgieltnicy dziennikarscy przyznali naszej łagodnej, a w którego imieniu i z jego upoważnienia jego satrapi na Litwie i w Polsce jak szakale [illegible].

Hr. Andrassy miał wczoraj z rana w komisji węgierskiej delegacji dawać pierwsze wyjaśnienia, ale obszerne exposé odnoszące się niby to do przeszłości ale i do przyszłości zastrzegł on sobie dopiero w plenum delegacji.

Wychodzącemu w Nowym Sadzie dziennikowi panslawistycznemu „Zastawa" odjęto debit w Bośnii i Hercegowinie z powodu artykułów podburzających namiętności serbskie.

Uniwersytet praski postanowił nie brać udziału w obchodzie 500letniej rocznicy ces. Karola V., i odmówił propozycji Rady miejskiej, aby dr. Rieger miał mowę festynową w auli. Przyczyną odmowy jest to, że uroczystość ta ma mieć cechę wyłącznie narodową.

W sejmie węgierskim rozprawa adresowa rozpocznie się we czwartek. Madarasz ze skrajnej lewicy uczynił zarzut, że klauzula legalizacyjna na przedłożonym traktacie berlińskim jest w języku niemieckim.

Z Odessy donoszą, że trzy nowe korpusy moskiewskie maszerują do Bułgarji i mają ukończyć swój marsz d. 27. listopada. Dotychczas 63.000 jeńców tureckich odesłano do Turcji. Car ma przybyć do Odessy d. 20. b. m.

Moniteur Universel podaje dokładny wykaz strat, jakie Moskwa w ostatniej wojnie poniosła; a miał je z pewnego źródła zaczerpnąć. Stan czynny armii, która przez Rumelię przeszła i w ostatniej wojnie udział wzięła, wynosił 594.000. Z tych przewieziono koleją na powrót jako rannych 800 oficerów i 58.000 żołnierzy; jako chorych 150 oficerów, 62 000 żołnierzy. Umarło w Rumunii 31.000, w Bułgarji 99.000, między którymi 19.000 zamarzniętych. Przewieziono chorych ze San Stefano morzem do Odessy 31.000; pozostało w szpitalach 29.000. Ubytek więc w armii przeszło 300.000 ludzi. I to wszystko w celach humanitarnych!

Budapeszt 11. listopada. Hr. Szuwałów przyjechał tu dzisiaj i miał długą konferencję z hr. Andrassym.

Budapeszt 12. listopada. „Pester Correspondenz" donosi, że br. Wodianer porozumiawszy się z rządem w zasadzie co do pokrycia reszty potrzebnej na rok 1878 powrócił do Wiednia, ale w przyszłym tygodniu jest znowu oczekiwany w Peszcie, by definitywną zawrzeć umowę co do pożyczki z grupą Rotszylda. Spodziewają się bowiem do dnia 24. lub 25. b. m. rekonstrukcji gabinetu Tiszy, a zatem usunie się jedyna przeszkoda do zakończenia tego interesu.

Brody 13. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu nadała Rada miejska jednogłośnie bez dyskusji posłowi Ottonowi Hausnerowi obywatelstwo honorowe.

Londyn 13. listopada. „Globe" donosi: Loftus otrzymał d. 9. b. m. notę bawiącego w Liwadii sekretarza stanu Giersa zapewniającą, że jest życzeniem cara, ze wszelkiemi przynależnemi względami traktować stypulacje berlińskie, i przez wierne wykonanie takowych sprowadzić pacyfikację bardzo pożądaną. Żaden carski urzędnik nie pomyli się pod tym względem w swych obowiązkach.

Peszt 13. listopada. Komisja do spraw zagranicznych węgierskiej delegacji postanowiła przystąpić do obrad nad budżetem normalnym, zanim jeszcze przedłożone są wnioski, odnoszące się do okkupacji. Ministerstwo spraw zewnętrznych nie dawało żadnych wyjaśnień. Andrassy nie był obecny na posiedzeniu.

Konstantynopol 12. listopada. Międzynarodowa komisja dla Rumelii przyjęła dzisiaj wniosek austrjackiego delegata, żeby posłowie mocarstw w Konstantynopolu naradzili się co do zarządzeń w celu sprowadzenia wychodźców mahometańskich do swoich siedzib, i żeby ich uchwały międzynarodowe komisja przeprowadziła. Wszyscy członkowie komisji przystąpili do wniosku, z wyjątkiem moskiewskiego, który nawet przeciw jego przyjęciu protest założył. — Porta wysłała do Łabanowa nową reklamację w sprawie 450 żołnierzy tureckich, którzy w ostatnich walkach z powstańcami bułgarskimi do niewoli wzięci, potem Moskalom oddani zostali. Porta żąda wydania tych żołnierzy, w czem ją Layard energicznie popiera.

Zamianowanie Midhata gubernatorem Syrji uważają jako tryumf wpływu Layarda w pałacu, i upatrują w tem związek z kwestją przeprowadzenia reform angielskich.

Londyn 12. listopada. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że car przy sposobności odpowiedzi na okólnik Waddingtona w sprawie greckiej, oświadczył się ze stałem postanowieniem wykonania wszystkich stypulacji traktatu berlińskiego.

Przyjechali dnia 12 listopada 1878.

HOTEL ZORZA: Dr. St. Iskrzycki z Sanoka. E. Zagórski z Kołodziejówki. K. Kameniczek z Berna.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Pociejko z Moskwy. A. Kalmar z Preszburga. P. Staics z Wiednia. M. Bernstein z Paryża.

HOTEL LANGA: A. Bogusz z Drohobycza. H. Rubalet z Paryża.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. W. Waygart z Przemyśla. W. Straszewski z Głobieńskiej Woli. Dr. W. Wehn z Krakowa. M. Kozłowski z Przemyśla.

Lwów, z Izby handlowej, 13 listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	236 50	238 50
„ Lwowsko-Czern.-Jasska	123 —	125 —
Banku hip. galic. po 200 złr.	248 —	251 —
„ kred. galic. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	85 20	85 90
„ „ „ 4 „ „	80 25	81 25
„ „ „ 5 „ okres.	85 20	85 90
Banku hipot. galic. 6 prct.	90 10	90 90
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	88 75	90 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 50	83 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	90 75
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
„ „ Stanisławowa	19 50	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 44	5 54
„ cesarski	5 48	5 58
Napoleondor	9 34	9 42
Półimperjał rosyjski	9 58	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 73	1 83
„ „ papierowy	1 14	1 16
100 marek niemieckich	57 50	58 50
Srebro	99 50	101 —
Kupony w srebrze	99 25	100 50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 12. listopada 1878.
godz. 2 min. 35. południu.

Losy kredytowe	161.—.	Węgier. kred.	206.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	97.75
Unionsbank	65 50.	Kolej Kar. Lud.	237 25
Nordbahn	201.50.	Kolej Połudn.	69.—
Kolej Alföld.	114.—.	Kolej Elżbiety	158.50
Kolej Lw.-czer.	124.—.	Węg. Nordostb.	109 75
Rudolfsbahn	116.—.	Wied. commu.	88.50
Węg. obl. p. w zł.	63.50.	Galic. indemniz.	82 50
Losy z r. 1864	141.75.	Kolej Siedm.	105.—
Verkehrsbank	100.—.	Losy tureckie	20.—
Węg. renta w zł.	82.90.	Kolej Państw.	255 —
Bankverein	104.—.	Losy węgier.	80 50
Rosyjski rubel pap.	1.14½.	Marki niemieckie	57.90
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—.

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 13. listopada, godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	225.90	Anglo-austrjackie	99 80
Kolei Kar. Lud.	237.50	Kolej Południowa	69.—
Unionsbank	65.75	Napoleondor	9.37½
Russ Banknoten	—.—	Usposobienie:	

Berlin d. 12. listopada, godzina 5 minut 50 po południu.

Russ. Bankn.	198.70	Credit Actien	389.50
Lombarden	119.50	Galizier	102.—
Rumänier	35.—	Oesterr. Banknot.	172 65

Usposobienie: silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	85 25	85 75
4½ Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 50	81 25

Lwów d. 13. listopada 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 8 rano (pociąg nr. 1).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5. minut 42 rano (pociąg pospieszny:) o godz. 9: 47 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 8 minut 22. rano (pociąg osobowy): o godz. 8 m. 29 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 8 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy) o godz. 8 m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut. 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4. m. 5. rano (pociąg mięszany); o godz. 8 m. 10. popołudniu (pociąg mięszany

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj); o godzinie 8. m. 35 wieczór (pociąg nr. 2.)

Wiedeń 11. listopada.

	płaca	żąda
	zł. w. a.	zł. w. a.
Pożyczki długu państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	[illegible]	[illegible]
„ w srebrze 5 „	[illegible]	[illegible]
„ 1858 całe losy	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1864	[illegible]	[illegible]
Renty w złocie	[illegible]	[illegible]
Oblig. indemnizacyjne		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne pożyczki		
Węgierska renta złota 6 prc.	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe		
Anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr.	[illegible]	[illegible]
Bank franc.-austr.	[illegible]	[illegible]

	płaca	żąda
	zł. w. a.	zł. w. a.
Bank austr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Vereinsbank	[illegible]	[illegible]
Wiedeński Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei		
Albrechta po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Czerniowiecko-Jassk.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda półn.	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Morawsko-Śląska (centralna)	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Kolej państwa	[illegible]	[illegible]
Południowa	[illegible]	[illegible]
Węgiersko-galicyjska (Ekspl.)	[illegible]	[illegible]
Węgier. półn. wsch. (Ostb.)	[illegible]	[illegible]

	płaca	żąda
	zł. w. a.	zł. w. a.
Akcje przemysłowe	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne (za 100 zł.)	[illegible]	[illegible]
Bodencred. ogól. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Czerniowiecko-Jassk.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Gal. K. L.	[illegible]	[illegible]
Lwów.-Czern.	[illegible]	[illegible]

	płaca	żąda
	zł. w. a.	zł. w. a.
Lwow.-Czer. Jas. II. em.	[illegible]	79 50
„ „ III.	[illegible]	70 —
„ „ IV.	[illegible]	66 —
Rudolfa	[illegible]	75 25
Siedmiogrodzka	[illegible]	72 —
[illegible]	[illegible]	71 60
[illegible]	[illegible]	63 —
Papiery loteryjne (sztuka)		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]	162 —
Krakowskie po 20 złr.	[illegible]	29 50
Pałffy po 40 złr.	[illegible]	14 50
Rudolfa po 10 złr.	[illegible]	15 25
Salm po 40 złr.	[illegible]	27 75
St. Genois po 40 złr.	[illegible]	14 50
Stanisławowskie	[illegible]	39 —
Clary po 40 złr.	[illegible]	35 25
Waldstein po 20 złr.	[illegible]	20 50
Keglevich po 10 złr.	[illegible]	23 —
Windischgrätz po 20 złr.	[illegible]	28 50
(Dewizy 3miesięczne.)		
Amsterdam 100 fl.	[illegible]	[illegible]
Berlin 100 marek	[illegible]	57 30
Frankfurt 100 mark	[illegible]	57 80
Hamburg 100 mark	[illegible]	57 80
Londyn 10 l. szt.	[illegible]	117 85
Paryż 100 fr.	[illegible]	46 70

Z powodu **debaty adresowej** w radzie państwa, nowej nabrała wagi

Polemika

J. Szujskiego z Lud. Wolskim

w sprawach narodowych, obejmująca:

1. Wolskiego Diagnozę (wyd. 2.)
2. Szujskiego O fałszywej historji jako mistrzyni fałszywej polityki (wyd. 2.)
3. Wolskiego odprawa p. Szujskiemu 109 str. w 8ce 80 ct. w. a. z przesyłką 85 ct.

NAKŁAD

K. WILDA

we LWOWIE.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3976 1—3

Włóczki angielskie

na zimowe pończochy i skarpetki, jednokolorowe, popielate, bronzowe, dziki kolor i biały w dwóch kolorach w paseczki pons. czarne, pons. szare i szare i t. d.

kilo zł. 8, deka 9 ct.

Włóczki berlińskie

dwukolorowe na słuch i pończochy, jednokolorowe do wyszywania.

Włóczki moherki

z jedwabnym połyskiem na szaliki, chustki, deka 12 ct., łut 20 ct.

Pończochy, skarpetki

zimowe włóczkowe poleca

Karol Gruchol

handel płócien 3872

we Lwowie, Rynek l. 35.

L. 1250. 3981 1—1

Obwieszczenie.

W celu obsadzenia posady sekretarza przy urzędzie gminnym miasta S. Wisznia z roczną płacą 400 złr. s. w. rozpisuje się konkurs do dnia 30. listopada 1878. z tem nadmienieniem że po upływie jednego roku pełnienia obowiązków sekretarza stabilizacja nastąpi.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podania, przepisanemi świadectwami uzdolnienia zaopatrzone, do dnia 30. listopada 1878. do Zwierzchności gminnej podać.

Zwierzchność gminna

Sądo. Wisznia d. 10. listopada 1878.

Dla dzieci i dorosłych!

Dr. A. Plenka

„Anticatarrhalicum"

przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.

Herbata ta sporządzona na podstawie badań naukowych, składa się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działającą wybornie przeciw wszystkim zapaleniom katarlanym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; leczy gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy maciczniej, a niatwiające trawienie, przeczyszcza krew.

Paczka duża 80 ct., mała 40 ct., wraz z opisem użycia.

DRA A. PLENKA

PROSZEK na kaszel.

Smakuje i działa bardzo dobrze.

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 40 ct.

Dr. A. Plenka

proszek na trawienie.

Niezrównany w kwasach żołądka, paleniu w żołądku, odbijaniu, braku apetytu, osłabieniu trawienia, hemoroidach, dlatego jest nieocenionym środkiem domowym.

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 70 ct.

(Najwyższy c. k. patent z dnia 28. marca 1861 roku, zabezpiecza wszystkie te środki od fałszowania.)

Do nabycia we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, w Krakowie w apt. Hen. Stockmara.

O przyjęcie na skład w innych miejscach za znacznym rabatem, uprasza zgłaszać się do apteki „zum Mohren" w Grazu. 3945 2 12

Liebig Company's Fleisch-Extract

4 Ehren-Diplome. 4 goldene Medaillen.

Nur ächt wenn jeder Topf obige Unterschrift trägt.

Skład hurtowny: u Piotra Mikolascha we Lwowie, także do nabycia u Jakóba Belsera i A. Kochanowskiego apt. we Lwowie, Karola Lauer w Nowym Targu. 3464 9—12

1878|9.

Przewyborne

Herbaty chińskie

zbioru majowego 1878

w największym wyborze

Imperial kwiatowa	½ kil.	zł.		4.—
dtto czarna	„	„	„	4.—
Melange kwiatowa	„	„	„	3.—
Diamond czarna	„	„	„	3.—
Familijna kwiatowa	„	„	„	2.—
Congo cesarska czarna	„	„	„	1.60
Wysiewki herbaciane	„	„	„	1.20

RUM BREMSKI

bardzo stary but. po złr. 1 i 1 40.

ARAC de GOA

bardzo stary butelka złr. 1.50

Winogrona z Feslau

kuracyjne, co dzień świeże całemi koszami lub częściowo.

Kawior astrachański

gruboziarnisty, świeżutki.

BULION wołyński

wyschnięty pół kilo złr. 1.80.

Rydze marynowane

Piwa karwińskie butelkowe

wyśmienitej jakości w butelkach półlitrowych po 16, 14, 12 i 9 ct. za butelkę i **wszelkie inne towary kolonialne, wina i t. p.** poleca w najprzedniejszych gatunkach i po cenach najmierniejszych

handel towarów korzennych

W. Marszałkiewicza

we Lwowie, ulica Krakowska 6.

Nauczyciel

ze Szwajcarji francuskiej (kanton Neuchatel) posiada swój język francuski, polski i niemiecki, jest wykształconym w muzyce, na fortepianie i na skrzypcach, jako też w arytmetyce, matematyce i wyższych przedmiotach tego zawodu. Posiada paszport szwajcarski i jest religii rzymsko-katolickiej. Bliższa wiadomość w biurze *Julii Witoszyńskiej*, rynek 28. 3973 2 3

Medal zasługi na wystawie krajowej we Lwowie 1877 r.

Krople od bolu zębów

Klemantin

wynalazku 3 06

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Klemantin uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów, nie pozostawiając po sobie żadnych złych następstw. Cena wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., z przesyłką 60 c.

Soeben erschien

Die geschwächte **Mannskraft**,

deren Ursachen und Heilung ...

Geschlechts-Krankheiten

Med. Dr. Bisenz,

Wien, ...

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tajemne słabości, zgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, upławy nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najnowszej i żadnym lekarstwom nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałntowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzenie kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 3741 64—100

Zaraz do sprzedania

pod bardzo korzystnemi warunkami

majątek ziemski,

w Stanisławowskiem, półtorej mili od stacji kolei położony, obejmujący 300 morgów pola ornego; 10 morgów ogrodów, 105 morgów pastwiska kwalifikującego się na pole orne, 50 morg. sianożęci w zaroślach, 70 morg. zrębu i 100 morg. lasu, ogółem przestrzeni 635 morgów, z prawem propinacji i budynkami nowemi.

Bliższych szczegółów udzieli Wny Dr. Szeparowicz, adwokat w Stanisławowie. 3964 1—3

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 3426 6—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25.

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

BIURO wywiadowcze

I OGŁOSZEŃ

J. Polińskiego

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 7.

poleca ukwalifikowane i w dobre rekomendacje zaopatrzone **Guwernantki** rodowite francuski **Nauczycieli, Bony, Officjalistów** prywatnych i **wszelkiej kategorji sług.**

Każde polecenie wykonuje się jak najspieszniej.

P. T. Służbodawcy, którzy listownie czynią w Biurze zamówienia, raczą łaskawie dokładnie określić swoje wymagania i z góry oznaczyć pensję, gdyż podług tego Biuro w swojej propozycji stosować się musi.

Nauczyciel domowy

Polak, z bardzo dobrej familii, który kształcił się lat kilka za granicą, posiadający chlubne świadectwa i języki francuski, niemiecki i muzykę doskonale, uczeń konserwatorjum pragskiego, może objąć natychmiast posadę. Zgłosić się do biura *Julii Witoszyńskiej* we Lwowie, rynek l. 28. 3969 2 3

Tego jeszcze nie było!

około 50 centr. palonej

Kawy Portorico

sprzedaje się za bezcen

60 ct. za cłowy funt

Próbki w pakietach po 5 funt cłowych za zaliczeniem wysyła, a odbiorcom 50 funt. cł. 10proc. opuszcza 3606 5—5

Edward Fröhlich we Wiedniu

IX. Nussdorferstrasse Nr. 27.

Istniejąca więcej niż 100 lat

Dr. Rixa

orygin. Pasta pompadour

usuwa za poręczeniem wszelkie nieczystości z twarzy, plamy wątrobiane, piegi, wysypki, blizny z ospy, czerwoność nosa, nadając cerze młodocianą delikatność i świeżość, a zmarszczki i fałdy znikają na zawsze. Poręczenie istnieje nietylko na papierze, ale także w rzeczywistości, gdyż jeżeli nie pokaże się skutek po użyciu pasty, pieniądze natychmiast będą zwrócone. Cena oryginalnego słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. Pisma dziękczynne nie będą ogłaszane. 3228 1—6

Fabryka i skład u fabrykantki:

Dr. ***Wilhelminy Rix,***

wdowy po Dr. med. W. Rix,

we Wiedniu, Adlergasse Nr. 12. we własnym domu.

Do lupienia

poszukuje się ***na wsi mieszkanego domu*** z stajenką, wozownią i fruktowym ogrodem w pobliżu kolei

Upoważniony do zakupienia Wny Kornel Hofman adwokat we Lwowie. 39 2 1—3

6000 złr.

do ulokowania.

Urzędnik z emeryturą życzy sobie objąć administrację jednej lub dwóch realności we Lwowie, ofiarując zarazem właścicielowi realności kaucję czyli pożyczkę w sumie 6000 zł, za miernym procentem.

Bliższa wiadomość w Administr. „Dzien. Polsk." 3983 1 3

Ces. król. wyłącz. uprzywil. Dr. John Browna

roślinna pomada,

dla odmłodzenia i konserwowania włosów.

Jedyne pewny i od wszelkich szkodliwych substancji wolny środek **do odzyskania pierwotnego koloru włosów,** na które działa ożywiająco i zapobiega wypadaniu. 3531 2—12

Mały słoik 1 zł. wielki po 2 zł.

Główny skład dla Austro-Węgier we Wiedniu: Apotheke zum heil. Leopold, Plankengasse 6. *Skład we Lwowie w apt. p. Zygm. Ruckera.*

Arsenian złota

spotęgowany, Doktora Addison.

Dragecenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw anemii i chorobom systemu nerwowego, jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, nie ma ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie wycieńczeniom organizmu i słabościom pochodzącym z nieczystości krwi.

Spotęgowany arsenian złota zadawanym być może choremu nie inaczej jak za przepisem lekarza, każda granatka zawiera w sobie ściśle jeden miligram arsenianu.

Apteka **Gelin**, 38, ul. Rochechouart Paris. Przesyłka franco. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach Golichowskiego, w Drohobyczu u Dobrzynieckiego. 3430

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,

magazyn założony r. 1835, odznaczony 10 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.

obok Schöllerhof.

Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 3555 38—52

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane

wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

do drzwi i okien,

którym w skutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie przemysłowej we Wiedniu przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego odebrał J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu S. Stanisława.**

Te przymykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie tego rodzaju wyroby. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdza. 3491 7—11

Cena białego cylindra do okna 5 ct. za metr.

Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za metr,

Cena białego cylindra do drzwi $7^{1}/_{2}$ i 13 ct. za metr.

Cena cylindra koloru czerwono-brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca przymykadeł. | Największa oszczędność drzewa.

Cesarsko król. uprzyw. **główny skład lamp**

R. DITMARA

we Lwowie przy placu Marjackim,

po nadzwyczaj zniżonych cenach stałych fabrycznych ogromny wybór

LAMP salonowych, **pająków** **kinkiety** jakoteż **lampy do pokojów jadalnych,** tudzież **lamp roboczych** **niskich, kuchennych,** w końcu **nocnych** z ulepszonemi palnikami okrągłemi i płaskiemi

W głównym oddziale naftę

sprzedaję po następujących cenach: **Prawdziwą amerykańską naftę,** zupełnie bezpieczną jako też **podw. czyszczoną salonową białą** litr po **28** ct. **Podwójnie rafin. czystą gospodarską** litr po 26 c.

Przy odbiorze 15 litrów opuszczam z powyższych cen 3 ct.

Przy odbiorze 30 litr. opuszczam z powyższych cen 4 ct.

Przy odbiorze 50 litr. opuszczam z powyższych cen 5 ct.

Przy odbiorze całych beczek ważący 120 kil. daję oprócz tego stosowny rabat.

Szkiełka patentowe z firmą i + **umbry, banie, tulipany** ogółem wszelkie **przybory do lamp naftowych i olejnych** są zawsze do nabycia.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa.

Odbiorcom większej ilości daję stosowny rabat.

Wysyłki na prowincję uskuteczniam za gotówkę lub za zaliczką.

Rysunki na żądanie rozsełam bezpłatnie.

Przeszło 1000 oryg. c. k. 1839 r. losów państwowych,

na które wydajemy kwity częściowe, znajduje się zawsze w naszych kasach i zobowiązujemy się niniejszem każdemu kupującemu i posiadaczowi kwitu częściowego na żądanie natychmiast pokazać każdego czasu dotyczący los oryginalny!

Każdy los wygrywa!

Dnia 1 grudnia 1878 r. ostatnie ciągnienie seryj

ces. król. austrjackich

1839 roku losów państw.

które **wszystkie** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

Ogół wygranych wynosi przeszło **9 millionów złotych** austr., między temi wygrano **300.000 75.000, 30.000 20.000 zł.**

Podobnie ciągnienie jak obecne, w którem **każdy los** musi wygrać; jest rzadkością, dla tego nie powinien nikt nie pomijać tej okoliczności; celem umożebnienia i ułatwienia każdemu nabycia takiego losu, sprzedajemy te losy pod następnemi korzystnemi warunkami.

Piąta część losów państwowych 1839 r.

		zadatek		i na dalsze cztery spłaty miesięczne po	
1 dwudziestka	piątej części ze zadatkiem	4 złr.	40 ct.	2 złr.	50 ct.
1 dziesiątka	„	11 „	—	3 „	—
1 ćwiartka	„	30 „		7 „	—
1 połówka	„	40 „	—	15 „	—
1 cała piątka	„	90 „	—	25 „	—

Teżsame losy po odciągnięciu najmniejszej wygranej z ceny

		zadatek		i na dalsze cztery spłaty miesięczne po	
1 dwudziestka	piątej części ze zadatkiem	3 złr.	75 ct.	1 złr.	25 ct.
1 dziesiątka	„	6 „	80	2 „	10
1 ćwiartka	„	18 „	—	4 „	10
1 połówka	„	40 „	—	6 „	—
1 cała piątka	„	60 „	—	11 „	50

Przy natychmiastowej zapłacie całej kwoty może być 5% z powyższych cen strącone.

Po odebraniu zadatku przysłany będzie odwrotnie ostęplowany dokument ze serją i numerem losu.— Przy zamówieniu kilku sztuk przesyła się na żądanie różne serje.

Dom bankowy Nyitrai & Co w Budapeszcie, Waitznergasse Nr. 27.

Rzetelni ajenci na prowincji będą przyjęci. 8883 13—?

BAZAR DOBROCZYNNY!!!

Celem przyczynienia się o ile można ulżenia nędzy biednych pozostałych rodzin po powołanych do wojska, postanowił zarząd

pierwszej wiedeńskiej fabryki bielizny

w Wiedniu, Köllnerhofgasse 4.

zatrudnić znaczną liczbę robotnic tych rodzin a chcąc to wykonać na wielką stopę, sprzedawać wszelkie wyroby w różnych gatunkach, poręczonej trwałej i gustownej

bielizny i towarów płóciennych

częściowo i hurtownie bajecznie tanio.

Zważywszy na okoliczność, że zakupiliśmy całe zapasy z bardzo znacznych fabryk płótna i szyfonu pod bardzo korzystnemi warunkami, może każdy, kupiec czy prywatny, towary z naszej fabryki bardzo dogodnie sprowadzić.

2% ogólnego wpływu przeznacza się dla rodzin powołanych do wojska i rannych.

Dla kontroli uprasza się przy zamówieniach zważać na to ogłoszenie, aby w swoim czasie wynik mógł być ogłoszonym w dotyczących dziennikach.

Wyciąg ze składu towarów 50% oszczędności.

Kaftaniki siatkowe 75 ct.
Kalesony męzkie z dobrego płótna 75 c.
Koszule dla chłopców i panienek płóciene, szirting. i barchanowe 75 c.
Obrusy stołowe większe i mniejsze różnokolorowe 75 ct.
Majtki dam. pięknie przystrojone 75 c.
Kaftaniki nocne pięk. przystrojone 75 c.
Koszula oksfordzka prawdz. kolor. 1 zł.
Kalesony z dobr. płótna lub barch. 1 zł.
6 potrój. 1 poczwór. kołnierzyków naj. kroju 1 zł.
6 płóciennych chustek do nosa poręcz. czyste płót. 1 zł.
12 ang. chustek bat. ob. kol. brzeg. 1 zł.
6 gustow. chustek batyst. obrąbion. modnie 1 zł.
6 par jedwabnych fińsk. skarpetek bez szwu 1 zł.
Ang. kaftanik trykot. lub kalesony 1 zł.
Koszule dam. płócien. lub szyfon. 1 zł.
Majtki dam. obrąbione fantaisie 1 zł.
Dobre obrusy na 6 osób 1 zł.
Kaftaniki nocne obrąbione fantaisie piękne 1 zł.
Majtki dam. barchan. i kaftaniki 1 zł.
6 pięk. kołnierzyków dam. mod. zł. 1.20.
Bardzo pięk. majtki z ang. płótna zł. 1.20
1 biała koszula z potrój. gorsem zł 1.25
Białe spodnice pięk. przystroj. zł. 1.25
6 czysto płóc. ściereczek kuchen. szar. szlak. zł. 1.25.
6 piękn. ściereczek do kurzu z szlak. złr. 1.25 i 1.50.
Spodnice barchanowe ciężkie zł. 1 50
6 par jedwabn. fińsk. pończoch bez szwu zł. 1.50.
Piękne białe koszule męzkie z potrój. gorsem zł. 1.50.
Koszule kretonowe poręcz. prawdz. kol. zł. 1.50.
Pięk. kalesony z rumbur. płótna zł. 1.50
Pięk. koszule dam. fantaisie zł. 1.50.
Prawd. płócienne koszule damskie z feston zł. 1.50.
Gustownie haftow. kaftaniki dam. z najlepszego szyfonu zł. 1.50.

Gust. haftow. majtki dam. z najlep. szyfonu zł. 1.50.
Białe spodnice gustow. przystroj. lub gładkie zł. 1.50.
6 par pięk. potrój. mankietów zł. 1.50.
Prześcieradła b. szwu 3 łok. dług. 2 łok. szer. zł. 1.50.
Obrusy na 6 osób prawdz. kolor. zł. 1.50.
6 dużych bardzo ładnych serwet zł. 1.50.
Białe obrusy adamaszk. $^{8}/_{4}$ $^{8}/_{4}$ zł. 1.50.
6 pięk. płócien. chustek do nosa z kol. szlak. zł. 1.50.
Praw. angiel. koszule oksford. poręcz. praw. kol zł. 2.
Koszule męzkie czysto płóc. z fałdow. gorsem zł. 2.
Slicz. ręką haftowane koszule balowe gustow. zł 2.
Pięk. haftowane koszule damskie zł. 2.
Gust. haft. franc. kaftaniki n cne zł. 2.
Spodnice damskie pięk. przystroj. zł. 2.
6 pięk. płóc. chustek do nosa biał. zł. 2
6 adamaszk. ręczników długich zł. 2.
6 adamaszk. serwet dużych piękn. zł. 2.
Piękne adamaszk. obrusy $^{8}/_{4}$ $^{8}/_{4}$ zł. 2.
Pięk. jedw. fińsk. kaftaniki zł. 1.50 i 2.
6 par zimowych skarpetek biał. lub kol. zł. 2.
Kolor. obrusy z frandzl. lub bez nich zł. 2
Pięk. płóc. koszule dams. fantaisie zł. 2.
Pięk. fran. koszule kretonowe gust. zł. 2.
Ręką haft. płócienne koszule dam. zł. 3.
Garnitury adamaszk. na 6 osób białe i kolor. zł. 3.
Praw. rumb. prześcieradła bez szwu zł. 3
6 bardzo ładn. płócien. chustek do nosa gust. des. zł. 3.
Piękne rumburskie koszule zł. 3.
Spodnice pięknie haftowane zł. 3.
10 łok. płótna na pościel praw. kol. zł. 6.
30 łokci płótna zł. 6.80 i 7.90.
30 łok. szirtingu najlep. wyrobu zł. 6, 7 i 8
50 łok. weby płócien. zł. 16, 18 i 20.
Śliczne spodnice flanelowe gust. zł. 3, 3.50 i 4 zł.
19 łok. barchanu zł. 6 75, 8 i 10.
Śliczne szlafroczki flanelowe zł. 8, 9 i 10.

Towary nie podobające się będą najchętniej napowrót przyjęte i odmienione. Przy zamówieniach na koszule męzkie uprasza się o podanie objętości szyi.

ADRES: 3159 1—12

Erste Wiener Wäsche-Fabrik

Wien, Köllnerhofgasse Nr. 4.

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 3496

ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI

dawniej **ARMATYS**

MAGAZYN FUTER

we Lwowie,

ulica Halicka naprzeciw Katedry,

polecają: **Futra gotowe damskie i męzkie** do podróży, jak również **futra miastowe** podług najnowszych fasonów, **kołnierze i zarękawki** damskie w gatunkach najróżnorodniejszych, **czapki, kołpaki zarękawki myśliwskie, deki do sani, rękawice futrzane** dla furmanów i. t. d.

Wierzchy gotowe do futer damskich i męzkich

w różnych gatunkach. 3818 6—?

Zamówienia z prowincji podług nadesłanej miary uskuteczniamy w najkrótszym czasie, ręcząc za sumienne i akuratne wykończenie, jak mniej za **dobroć i trwałość** naszego towaru.

Ceny najumiarkowańsze. Cenniki na żądanie franko.

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3733 18—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.